

Uwaga Czytelnicy! Następny numer „Gazety Złotoryjskiej” ukaże się w sprzedaży 26 września 2019 r.

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK • 29 sierpnia 2019 r. • ROK XXX • NR 9 (1021)
CENA 2,10 zł (8% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl



9 771232 259955

Jak pożegnamy wakacje?



s. 5 i 8



Na deptaku posypią się mandaty

s. 5

Eksmiłowali go z budynku socjalnego. Za co?

Tego jeszcze w Złotoryi nie było – Urząd Miejski pod koniec lipca eksmiłował lokatora z budynku socjalnego przy ul. Łąkowej 19. Mężczyzna mocno sobie na to zapracował, bo przez całe lata nie płacił czynszu i był uciążliwy dla sąsiadów. Teraz trafi do schroniska dla bezdomnych. To pierwszy taki przypadek w naszym mieście.

s. 4

Ale kino – w Aurum będzie druga sala!

s. 11

Strzelanina podczas libacji alkoholowej

Najpierw ugościł kolegę alkoholem, a potem zaczął do niego strzelać – policjanci ze Złotoryi zatrzymali 37-latkę, który zranił innego mężczyznę z wiatrówki. Obaj byli pijani. Sprawca trafił do policyjnego aresztu, a jego ofiarą musiało się zająć pogotowie ratunkowe.

W piątek wieczorem Komenda Powiatowa Policji w Złotoryi otrzymała zgłoszenie z Centrum Powiadomienia Ratunkowego, że w jednej z miejscowości na terenie gminy Złotoryi mężczyzna postrzelił swojego sąsiada. Na miejsce interwencji natychmiast zostali skierowani policjanci. Funkcjonariusze w rozmowie z pokrzywdzonym ustalili, że został on ranny przez swojego znajomego. Przyznał, że wspólnie spożywali alkohol, a kiedy uznał, że należy wrócić do domu, wyszedł z budynku. Wtedy 37-latek sięgnął po wiatrówkę i oddał w jego kierunku kilka strzałów. Jeden z nich ranił mężczyznę w okolicę pachy. Na miejsce zostało wezwane pogotowie ratun-

kowe, które opatrzyło ranę mężczyzny. W tym czasie funkcjonariusze, po ustaleniu przebiegu zdarzenia, zatrzymali w miejscu zamieszkania podejrzanego o ten czyn 37-latek – relacjonuje st. sierż. Dominika Kwakszys, oficer prasowy KPP Złotoryja.

Zarówno sprawca, jak i pokrzywdzony zostali przebadani na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Obaj mieli ponad 1,5 promila.

Zatrzymany usłyszał zarzut narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz uszkodzenia ciała. O jego dalszym losie będzie decydował sąd.

(as)

Dziewczynka spadła z 15 metrów

20 sierpnia po południu w Jerzmanicach-Zdroju doszło do wypadku z udziałem dziecka, które spadło z ok. 15-metrowej skały.

Jak się dowiedzieliśmy, grupa dzieci bawiła się na szczycie skał. W pewnym momencie 13-letnia dziewczyna potknęła się i zsunęła ze skarpy. – Przez chwilę trzymała się gałęzi, ale długo nie wytrzymała i spadła na dół – mówi nadkom. Maciej Słonina z Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.

Na miejsce natychmiast zadysponowane zostały zastępy straży pożarnej z JRG Złotoryja, OSP Pielgrzymka, Grupa Ratownictwa Wysokościowego „Legnica 3”, JRG 3 Chojnów oraz GOPR.

Po dojechaniu strażaków na miejsce zdarzenia dziewczynka znajdowała się już pod opieką pogotowia ratunkowego, które udzielało poszkodowanej pomocy medycznej. Na miejsce wypadku zadysponowano dodatkowo śmigłowiec Lotniczego Pogo-

towia Ratunkowego.

Działania strażaków polegały głównie na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz lądowiska dla śmigłowca, które znajdowało się na pobliskim boisku sportowym.

W związku z długim oczekiwaniem na przyjazd LPR postanowiono przetransportować poszkodowaną karetką do szpitala w Legnicy, skąd została zabrana śmigłowcem do szpitala we Wrocławiu. W wyniku upadku z wysokości dziewczynka doznała licznych obrażeń ciała oraz głowy.

Grupa Ratownictwa Wysokościowego oraz GOPR zostały odwołane w trakcie dojazdu na miejsce zdarzenia.

Przyczyny wypadku ustala złotoryjska policja.

(ask)

Wywrotka przywiozła ziemię z granatami

Tragicznie mogło się zakończyć równanie podwórza na jednej z posesji w Gierałtowie – podczas prac ziemnych natrafiono na granaty moździerzowe. Niewybuchy nie leżały tam jednak od czasów II wojny światowej.



foto: Patrol saperski Bolesławiec

Jak się okazało, granaty zostały przywiezione na podwórze z innego miejsca wsi – kryły się w ziemi, która miała posłużyć do wyrównania terenu. Prawdopodobnie więc zostały załadowane na ciężarówkę i przewiezione na budowę przez nieświadomych niebezpieczeństwa operatora koparki i kierowcę.

Najpierw pracownicy rozgarniający ziemię trafili na jeden niewybuch. Nie ryzykowali – wezwali na miejsce specjalistów, czyli saperów z Bolesławca. Ci sprawdzili dokładnie teren i okazało się, że identycznych pocisków – radzieckich granatów moździerzowych kalibru 82 mm – w nawiezionej ziemi jest więcej. Łącznie patrol saperski zabezpieczył 3 granaty, które zostały wywiezione na poligon do zdetonowania.

Sprawa miała jednak ciąg dalszy. Saperzy trafili w miejsce, skąd wybierana była ziemia przeznaczona do wyrównania podwórka. I znaleźli 3 razy więcej niewybuchów. We wskazanym miejscu patrol wykrył naj-

pierw 1 zardzewiały granat moździerzowy, a później jeszcze kolejnych 8. Wszystkie pochodziły z czasów II wojny światowej i prawdopodobnie zostały zostawione w Gierałtowie przez Armię Czerwoną. Stanowiły śmiertelne zagrożenie dla ludzi.

Ale to nie koniec niebezpiecznych znalezisk na terenie powiatu złotoryjskiego. W środę 21 sierpnia minery z Bolesławca zostali wezwani w trybie alarmowym do Wilkowa, gdzie podczas porządkowania terenu przy budynku wielorodzinnym mieszkańcy trafili na kolejny niewybuch. Tym razem był to przeciwpancerowy pocisk artyleryjski.

– Niewybuch ktoś wcześniej pozbawił zapalnika, części materiału wybuchowego i części pierścienia wodącego. Nie pochwalamy takiej działalności, ponieważ może to grozić śmiercią lub kalectwem. Lepiej zgłosić znaleziony niewybuch, można w ten sposób uratować komuś życie – piszą na Facebooku bolesławieccy saperzy.

(as)

Śmierć na drodze

Do dramatycznego wypadku doszło w niedzielę 18 sierpnia po południu na zjeździe z Kapeli. Motocyklista uderzył w drzewo. Nie przeżył.

Motocyklista zjeżdżał od strony Jeleniej Góry w kierunku Świerzawy. Rozbił się na wysokości Radzyna, przed Janochowem. Było ok. godz. 17:30.

– Kierujący motocyklem z nieznanymi przyczynami przejechał oś jezdni, zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo. Poniósł śmierć na miejscu – mówi kom. Maciej Słonina, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi. – Kierujący jechał sam. To osoba spoza powiatu złotoryjskiego.

Zgon mężczyzny stwierdził lekarz pogotowia ratunkowego. Na miejscu zdarzenia w niedzielę po południu i wieczorem pracował prokurator oraz biegły z zakresu rekonstrukcji wypadków. Podczas czynności dochodzeniowych droga wojewódzka

365 na tym odcinku była nieprzejezdna, jej zabezpieczeniem zajęła się straż pożarna.

Ustaleniem przyczyny zdarzenia zajmuje się policja. Najprawdopodobniej mogła nią być nadmierna prędkość. Wiadomo, że na trasie panowały dobre warunki drogowe.

– Na chwilę obecną nie można jednoznacznie stwierdzić, z jakich przyczyn kierujący stracił panowanie nad pojazdem. Ale obrażenia, jakich doznał, świadczą o tym, że nie jechał wolno – dodaje komisarz.

To pierwszy wypadek śmiertelny na drogach powiatu złotoryjskiego w tym roku. Poprzednią ofiarą była kobieta, która zginęła na autostradzie A4 w samochodzie osobowym zmiądzonym przez ciężarówkę.

(as)

Gazeta Złotoryjska

– tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej

Redakcja: redaktor naczelny: Piotr Maas. reporterzy: Michał Sędrowicz, Iwona Pietruszczak. **Adres redakcji:** 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28.

www.gazeta.zlotoryja.pl, e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. **Skład:** Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. **Druk:** Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. **Nakład:** 1.000 egz. **Kolportaż własny.** Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.



Miasto przekierowuje wodę na Leszczyńskiej

Koniec z zalewaniem ulicy Leszczyńskiej i okolicznych domów? Miasto rozpoczęło budowę kanalizacji deszczowej, która ma odprowadzić nadmiar wody spływającej po ulewach ze wzgórza Kostrza i pól. Najważniejszy element nowej instalacji jest już gotowy.

Inwestycję na zlecenie Urzędu Miejskiego w Złotorzy realizuje Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne. W polu ciągnącym się wzdłuż ul. Leszczyńskiej wkopało rurę o średnicy 80 cm i długości 77 m. Popłynię nią deszczówka spływająca z Kostrzy i z pól położonych w górze Leszczyńskiej, omijając osiedle domków jednorodzinnych. Rura skieruje wodę na północny wschód, na podmokłą łąkę znajdującą się przy ul. Polnej, w pobliżu tzw. spalonego majątku, a dalej rowami do ul. Legnickiej. – Takie rozwiązanie funkcjonowało za czasów, gdy mieszkali tu Niemcy i jeszcze przez parę lat po wojnie. Woda płynęła naturalnym rowem przez pole i łąkę. To były tereny specjalnie wyłączone z użytkowania, bo wiadomo

było, że tamtędy musi spływać deszczówka. Później jednak pole znalazło się w prywatnych rękach, a rów został zaorany podczas prac polowych. To zakłóciło odpływ – tłumaczy Andrzej Ostrowski, wiceburmistrz Złotorzy.

Teraz złotoryjski ratusz przywraca rozwiązania melioracyjne, które wykorzystują do odprowadzenia nadmiaru wody naturalne ukształtowanie terenu powyżej osiedla domków jednorodzinnych. Poza zamkniętym kanałem z rur wkopanych na głębokości prawie 1 m pod powierzchnią pola RPK zbuduje też kanalizację deszczową (powierzchniową) wzdłuż i w poprzek ul. Leszczyńskiej, łącznie ze studnią rewizyjną. Chodzi o wodospusty przecinające ukośnie drogę i betonowe ścieki o łącznej długości



27 m, które będą położone między drogą a polem. To one zbiorą wodę i odprowadzą ją do głównego kanału. Ekipy spółki komunalnej mają też za zadanie pogłębienie rowu melioracyjnego na łące pomiędzy polem na Leszczyńskiej a ul. Polną, do którego będzie wypływać woda z budowanego kanału.

Inwestycja ma być gotowa najpóźniej pod koniec października. Będzie kosztować 99 tys. zł.

Mieszkańcy osiedla na ul. Leszczyńskiej z wodą zalewającą po intensywnych opadach ulice i posesje zmagają się od lat. Deszczówka, która potrafi płynąć nawet całą szerokością drogi, wypłukuje gruntową nawierzchnię

nię i sprawia, że trudno dojść czy dojechać do domu. Magistrat po większych ulewach wyrównuje nawierzchnię, nawożąc żwiru, lecz są to prace doraźne, które nie likwidują przyczyny zalewania. Degradacji terenu może zapobiec tylko przywrócenie naturalnego spływu wody. Miasto miało w planach m.in. wykonanie odwodnienia za pomocą otwartego rowu melioracyjnego biegnącego przez całą szerokość pola, z przepustem umożliwiającym przejazd na drugiej stronie, co byłoby rozwiązaniem tańszym niż zastosowane obecnie. Jak dowiedzieliśmy się w UM, inwestycję przez wiele lat wstrzymywał jednak rolnik gospodarujący na polu. Przeprowadzenie robót ziemnych stało się możliwe dopiero w tym roku.

(as)/fot. Andrzej Ostrowski

Alfabet śmieci gotowy

Leksykon odpadów to kolejny pomysł Urzędu Miejskiego w Złotorzy na podniesienie poziomu segregacji śmieci w naszym mieście. Został opublikowany na stronie miejskiej w internecie, ale ma się też pojawić w formie ulotek. To absolutna nowość w systemie edukacji ekologicznej złotoryjan, która może się okazać bardzo przydatna w prawidłowej selekcji odpadów.

Leksykon liczy aż 440 haseł uporządkowanych w kolejności alfabetycznej: od „agrafki” do „żywności zepsutej w opakowaniu szklanym”. Znajdziemy w nim większość przedmiotów używanych w naszych domach, przy których pojawia się znak zapytania, gdy trzeba je wyrzucić na śmietnik. Leksykon wskazuje konkretne pojemniki, do jakich powinny trafić odpady.

W opracowaniu wykazu złotoryjski ratusz posłużył się nie tylko metodą opisową, ale i graficzną. Każde hasło zostało umieszczone na kolorowym tle. Kolor uzależniony jest od pojemnika, do którego powinien trafić odpad: zielony to kontener na szkło, niebieski – na papier, żółty – na opakowania plastikowe i metalowe, brązowy – bioodpady, czarny – zmieszane.

Te śmieci, które nie mają przeznaczenia w osiedlowych boksach lub przydomowych kontenerach, rozpisane zostały na szarym tle. Ten kolor oznacza, że powinny trafić na PSZOK lub do pojemników znajdujących się w instytucjach użyteczności publicznej i sklepach wielkopowierzchniowych (np. zużyte akumulatory) czy w przychodni zdrowia (np. przeterminowane lekarstwa).

Najbardziej proble-

matyczne odpady, dla których nie znajdziemy miejsca w Złotorzy, oznaczone zostały kolorem czerwonym. Chodzi m.in. o wate szklaną, papę, styropian budowlany, rtęć czy padłe zwierzęta, które powinny być wywiezione bezpośrednio na składowisko odpadów lub powinna się nimi zająć specjalistyczna firma utylizacyjna.

W leksykonie są też beżowe paski – oznaczone są nimi przedmioty, które teoretycznie mogą trafić do odpadów zmieszanych. Lepiej jednak umieścić je w specjalnych pojemnikach rozstawionych na terenie miasta (np. odzież, którą zbiera PCK) lub przed wyrzuceniem rozmontować (np. antyrama) bądź opróżnić (plastikowy kubek z jogurtem) i dopiero wtedy poszczególne elementy umieścić w kontenerach na frakcje.

Większość haseł w leksykonie opatrzone jest dodatkowymi komentarzami. Wskazują one, których przedmiotów nie wolno wyrzucać do pojemników na odpady, które są odbierane pod-

czas zbiórek organizowanych na terenie miasta w określonych terminach oraz które należy zagospodarować we własnym zakresie.

Leksykon, mimo że bogaty w hasła, z pewnością nie stanowi katalogu zamkniętego i będzie uzupełniany o kolejne „problematiczne” odpady, które zgłoszą mieszkańcy Złotorzy. Już teraz jednak stanowi znakomitą ściągę przy selektywnej zbiórce. A z tą, jak pokazuje obserwacja boksów śmietnikowych i gniazd do segregacji, złotoryjanie mają ogromne problemy. Choć od wprowadzenia systemu segregacji mija 6 lat, wydaje się, że w kontenerach panuje coraz większy bałagan i niechlujstwo. Wrzucamy plastikowe butelki, kartony czy słoiki byle gdzie, nie bacząc na kolory pojemników. Na dowód publikujemy zdjęcie udostępnione przez UM, które zostało wykonane jako jedno z wielu podczas kontroli boksów i gniazd przeprowadzonej w lipcu. Pracownicy ratusza zrobili je m.in. na ulicach: Podmiejskiej, Asnyka, Górnicej, Odrzańskiej, Szczęśliwej, Śląskiej, Polnej czy Akacjowej. Rażący przykład niedbalstwa? Przy tej ostatniej ulicy w pojemniku na suche opakowania znalezione zostały worki ze odpadami zmieszonymi, a w nich... faktury z nazwiskiem ich właściciela.

(as)



Kosztowna „przygoda” ze schodami

Schody skradzione z parku miejskiego trafiły z powrotem na swoje miejsce. Operacja ich sprowadzenia do Złotorzy i ułożenia na parkowej ścieżce kosztowała miasto blisko 16 tys. zł. Piaskowiec powinien być teraz bezpieczniejszy, bo nie można już po niego wjechać samochodem.

Przypomnijmy: schody zniknęły z Górki Mieszkańskiej na przełomie czerwca i lipca. Złodziej kradł je na raty, prawdopodobnie przez kilka nocy. Wjechał do parku dużym samochodem, na który załadował ciężkie elementy piaskowca o długości ok. 2 m każdy.

Kilka dni później policja zatrzymała dwóch mężczyzn podejrzanych o ten czyn. Jeden z nich, 37-letni złotoryjanin, usłyszał zarzut kradzieży. Złodziej sprzedał piaskowiec na terenie powiatu jaworskiego. Wszystkie elementy udało się odzyskać.

Urząd Miejski w Złotorzy ponownie zamontowanie schodów zlecił Firmie Usługowej Józef Sobczak, miejscowemu przedsiębiorcy, z którym już wielokrotnie współpracował. Za transport oraz ułożenie piaskowcowych stopni magistrat zapłacił 15 729 zł. – Będziemy się starali odzyskać te pieniądze od osoby, która nielegalnie zdemontowała

schody – usłyszeliśmy w Wydziale Mienia UM.

Schody ułożono tak, jak pierwotnie były zamontowane, czyli w delikatny „wachlarz”. Przy okazji zostały oczyszczone, dzięki



czemu nabrały uroku i teraz rzeczywiście mogą stanowić ozdobę parku. Prace trwały kilka dni.

Po kradzieży sprzed ponad pół roku ratusz zabezpieczył dwie drogi prowadzące Górkę Mieszkańską – tak, by osoby nieuprawnione nie mogły do niego wjechać samochodem. Od strony strzelnicy i stawu osadowego zostały ustawione słupki zagrażające wjazd i składane barierki, do których klucze posiadają tylko służby miejskie.

(as)

Eksmitowali go z budynku socjalnego. Za co?

Tego jeszcze w Złotoryi nie było – Urząd Miejski pod koniec lipca eksmitował lokatora z budynku socjalnego przy ul. Łąkowej 19. Mężczyzna mocno sobie na to zapracował, bo przez całe lata nie płacił czynszu i był uciążliwy dla sąsiadów. Teraz trafi do schroniska dla bezdomnych. To pierwszy taki przypadek w naszym mieście.

Wydawać by się mogło, że „socjal” przy Łąkowej 19 to ostatni, najniższy szczebel w zlotoryjskiej hierarchii mieszkaniowej. Panuje u nas powszechna opinia, że kto tutaj trafi, może spać spokojnie i nie przejmować się czynszem czy sąsiadami, bo miasto i tak nie ma go już gdzie dalej przesiedlić. Słowem: hulaj dusza, piekła nie ma! Przypadek blisko 40-letniego zlotoryjanina pokazuje jednak, że jest zupełnie inaczej.

Mężczyzna trafił na Łąkową w czerwcu 2008 r. Został eksmitowany z lokalu komunalnego przy ul. Rzemieślniczej, bo miał zaległości czynszowe. UM zawarł z nim umowę najmu. Zlotoryjanin nie płacił jednak notorycznie czynszu i na Łąkowej, więc po roku umowa z nim nie została przedłużona.

Ale to nie był jedyny jego grzech. Magistrat przez wiele lat miał problemy ze zdyscyplinowaniem mężczyzny, który był agresywny

mił się wypełnieniem książeczki czynszowej i przez 5 lat nie zapłacił ani złotówki za lokal socjalny, w którym zamieszkiwał.



W listopadzie 2013 r. Sąd Rejonowy w Złotoryi wydał wyrok nakazujący zlotoryjaninowi opróżnić lokal socjalny przy ul. Łąkowej 19 i nie przyznał mu prawa do innego mieszkania socjalnego. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że pozwany „nie tylko nie reguluje należności czynszowych, ale też zakłóca spokój pozostałym mieszkańcom, rażąco naruszając porządek domowy”.

wobec innych mieszkańców „socjalu”. Służby miejskie wielokrotnie interweniowały wobec krnąbrnego lokatora. Z mizernym skutkiem.

W 2013 r. UM zdecydował się wnieść pozew do sądu o eksmisję. Do tego czasu mężczyzna nie spla-

Przez jakiś czas po wyroku liczba skarg na agresywnego lokatora ze strony sąsiadów zmniejszyła się. On sam obiecał urzędnikom magistratu poprawę swojego zachowania, dlatego miasto od razu postanowiło wyrok nie wpro-

wadziło w życie. Agresor dostał jeszcze jedną szansę.

Jak się później okazało, mężczyzna swojego postępowania wcale nie zmienił, a jedynie skutecznie zastraszył innych mieszkańców, którzy bali się zgłaszać jego występki. Gdy te informacje dotarły do ratusza, miarka się przebrała i urząd nakazał opuścić mężczyźnie natychmiast lokal socjalny. Ten nie reagował, więc miasto wystąpiło o egzekucję wyroku eksmisyjnego przez komornika.

Mężczyzna został eksmitowany 31 lipca. Jak dowiedzieliśmy się w Wydziale Mienia UM, ze względu na zły stan zdrowia, chwilowo przebywa u swojej mieszkającej w sąsiedztwie matki. Gdy wydobrzeje, ma jednak trafić do schroniska dla bezdomnych mężczyzn w Żukowicach pod Głogowem. Otrzyma skierowanie i środki finansowe z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej na zakup biletu do Głogowa.

(as)

Na ul. Łąkowej 19 jest 41 lokali socjalnych. Większość osób w nich mieszkających nie posiada umów o najem lokalu socjalnego z powodu niepłacenia czynszu (2,23 zł za 1 m kw.). Wg stanu na marzec 2019 r., zaledwie 8 najemców na Łąkowej 19 miało umowę najmu. Dokument ten umożliwia najemcy złożenie w ośrodku pomocy społecznej wniosku o dodatek mieszkaniowy, który pokrywa koszty czynszu. Zadłużenie najemców wszystkich lokali socjalnych w Złotoryi z tytułu niepłaconego czynszu na dzień 15 marca tego roku wynosiło 533 444,80 zł. Większość tych zaległości dotyczy mieszkańców ul. Łąkowej 19 – ich dług czynszowy to ok. 513 tys. zł. Rekordzista na ul. Łąkowej ma ponad 27 tys. zł zadłużenia wobec miasta z tytułu opłat czynszowych.

Urząd eksmituje, TVN prostuje

TVN sprostował na stronie internetowej programu „Uwaga! po Uwadze” swój materiał o mieszkańcach z ul. Łąkowej 19, który zrealizował w naszym mieście w marcu tego roku. Zażądał tego zlotoryjski ratusz. Burmistrz zapowiada tymczasem, że będą kontynuowane eksmisje tych mieszkańców budynku socjalnego, którzy łamią prawo i nie szanują zasad współżycia społecznego.

W programie TVN-u znalazły się stwierdzenia nieprawdziwe i niecisłe – tak od początku uważa Urząd Miejski w Złotoryi. Chodzi przede wszystkim o informacje dotyczące zasad kwaterowania mieszkańców w budynku socjalnym przy ul. Łąkowej 19. Zdaniem ratusza, autorzy programu nie uwzględnili przy realizacji audycji danych przekazanych przez jednostki miejskie, co mogło mieć negatywny wpływ na rzetelność przekazu i wprowadzić opinię publiczną w błąd.

Stąd sprostowanie, które trafiło w kwietniu do redakcji „Uwagi!”. Magistrat wskazał w nim kłamstwa, które pojawiły w programie: że Urząd Miejski w Złotoryi do jednego czterdziestometrowego mieszkania zameldował 17 osób, że miasto kwatruje na ul. Łąkowej 19 biedne wielodzietne rodziny, że przydzielenie do pokoju w mieszkaniu jest loterią (w rzeczywistości w wielu przypadkach to mieszkańcy sprowadzają sobie konkubiny z dziećmi bądź znajomych, których miasto jest zmuszone zameldować) i wreszcie że miasto nie stwarza wielodzietnym rodzinom z ul. Łąkowej 19 szansy na wyprowadzenie się z tego budynku i normalne życie. To ostatnie stwierdzenie miało być o tyle nieprawdziwe, że pracownicy zlotoryjskiego MOPS-u wykonują w tym zakresie ogrom pracy i odnotowują sukcesy – o ile

mieszkańcy są zainteresowani, aby coś zmienić w swoim życiu.

Na portalu 24legnica.pl czytamy: *Cztery i pół miesiąca po emisji, telewizja TVN prostuje swój materiał o mieszkańcach Tajwanu – bloku socjalnego na obrzeżach Złotoryi. To efekt zdecydowanej interwencji Urzędu Miejskiego w Złotoryi, oburzonego manipulacjami w programie pt. „Uwaga po uwadze: Tajwan w Złotoryi – Wyspa bezprawia”.*

I dalej: *Telewizję na ul. Łąkową ściągął zlotoryjanin, który zgodnie z wyrokiem sądu został eksmitowany z bezprawnie zajętego mieszkania komunalnego. Zakwaterowano go wraz z rodziną na Tajwanie, ponieważ tylko tam miasto miało wolne mieszkanie socjalne o odpowiednio dużym metrażu. Mężczyzna próbował przy pomocy mediów wymusić na burmistrzu przyznanie mu poza kolejną mieszkania komunalnego.*

TVN przysłał na Tajwan wóz transmisyjny, redaktora Ryszarda Cebulę i busa ze starą kanapą. Scenariusz „Uwagi po uwadze” zakładał, że udająca wóz firmy przeprowadzkowej furgonetka zostanie w kulminacyjnym momencie użyta do prowokacji wymierzonej w burmistrza Roberta Pawłowskiego. Wcześniej kamera zarejestrowała libacje i przerażające pijackie awantury mieszkańców bloku, przekonując, że na Tajwanie nie ma niczego poza

patologią. W nadawanej na żywo z ul. Łąkowej audycji uczestniczyła zbuntowana rodzina, lokatorzy bloku socjalnego, inni mieszkańcy Złotoryi, kilku zlotoryjskich radnych, burmistrz Robert Pawłowski ze swym gościem Vadimem Tyszkiewiczem – włodarzem Nowej Soli, oraz sprowadzeni przez telewizję eksperci. Dorosli wetknęli dzieciom w ręce tekturki z napisami typu „Żyjemy w lęku i obawie”, „Boimy się o swoje dzieci” – i zaczął się show.

„Osiedle socjalne w Złotoryi jest jak wyjęte spod prawa państwo w państwie” – pisali autorzy programu w zapowiedzi swojego materiału. „Do położonego na obrzeżu miasta bloku, urzędnicy kierują osoby skonfliktowane z prawem, alkoholików, rencistów, osoby starsze i zwykłe wielodzietne rodziny. Często muszą mieszkać w JEDNYM! mieszkaniu. Bywa, że jednym pokoju ulokowane są zupełnie obce osoby! Pośród codziennych pijackich awantur, wychowują się dzieci! To one są największymi ofiarami urzędniczej niezaradności. – Pan burmistrz stworzył tutaj getto – uważa jeden z ekspertów.”

Wóz transmisyjny odjechał, pozostawiając uczestników programu z poczuciem niesmaku. Na forach internetowych długo trwały dyskusje o krzywdzie, jaką TVN wyrządził Złotoryi, jej władzom i mieszkańcom ulicy Łąkowej. Urząd Miasta w Złotoryi szybko zareago-

wał sprostowaniem, które wysłał do telewizji. TVN dopiero teraz zdecydował się je opublikować.

Po wizycie TVN-u w Złotoryi i emisji programu „Uwaga! po Uwadze” burmistrz Robert Pawłowski zapowiedział, że UM i podległe mu instytucje zdecydowanie zaostrzą politykę wobec tych mieszkańców naszego miasta, którzy w sposób rażący naruszają zasady współżycia społecznego i którzy nie potrafią uszanować innych mieszkańców. – Chuliganów, dewastatorów będziemy konsekwentnie usuwać z lokali komunalnych i socjalnych, nawet jeśli wiązać się to będzie ze wzrostem liczby osób bezdomnych. Dla tych, którzy nie płacą, choć mogą, a w dodatku niszczą, nie powinno być żadnej litości. Jeżeli ktoś dzisiaj uważa, że lokal socjalny przy ul. Łąkowej jest piekłem, niech pamięta, że w tym piekle może być też piwnica – mówił burmistrz bez ogródek kilka miesięcy temu.

Jak zapowiedział, tak się stało. Ostatniego dnia lipca ratusz przeprowadził eksmisję blisko 40-letniego zlotoryjanina, który od lat nie płacił za lokal w budynku socjalnym na Łąkowej 19, a na dodatek zakłócał spokój sąsiadom i był wobec nich agresywny. Najprawdopodobniej jednak była to tylko pierwsza z serii eksmisji

z „socjalu” przy Łąkowej. UM zapowiada, że podejmie podobne kroki wobec kolejnych mieszkańców, którzy niszczą pomieszczenia, zakłócają spokój, wobec których płyną skargi ze strony sąsiadów i są podejmowane interwencje policji. – Przydział lokalu socjalnego dla tych osób miał być dla nich po eksmisji z lokalu komunalnego szansą na poprawę, na naprawienie swojego życia. Takie założenie w wielu przypadkach okazało się jednak pomyłką – tłumaczy wiceburmistrz Andrzej Ostrowski. – Dlatego w najbliższym czasie wszczęta będzie procedura eksmisyjna wobec co najmniej dwóch kolejnych osób z Łąkowej 19 – dodaje.

Co więcej, eksmisje do schroniska nie ominą nawet tych dewastatorów, którzy płacą czynsz. – Regulowanie opłaty czynszowej nie jest żadnym glejtem dla nich, jeśli nie dają spokojnie żyć innym mieszkańcom i niszczą mienie miejskie – podkreśla burmistrz Robert Pawłowski. – Społeczność lokalna powinna być solidarna z tymi, którzy są niezaradni życiowo, którym w życiu się mocno nie powiodło, którzy rzeczywiście nie są w stanie opłacić lokum dla siebie i rodziny. Ale nie z tym, którzy rozrabiają, urządzają pijackie awantury i niszczą – dodaje.

Eksmisja na bruk grozi nie tylko najbardziej uciążliwym zdeprawowanym lokatorom z ul. Łąkowej 19, ale również i tym, którzy dopuścili się dewastacji zajmowanych przez siebie mieszkań komunalnych. – Będziemy się starali, by w przypadku wyroku eksmisyjnego nie przysługiwało im prawo do lokalu socjalnego – zapowiada burmistrz.

(as)

Wypalają „trawę” na orliku

Ktoś bezmyślnie niszczy murawę orlika przy ul. Wiosennej. Na boisku pojawiły się w ostatnich tygodniach ślady po niewielkich ogniskach. Administrator obiektu szacuje straty.

Murowa na orliku wykonana jest z tworzywa sztucznego. Łatwo się topi pod wpływem ognia. Najwyraźniej jakieś szukające wrażeń osoby uznały, że to ciekawe zajęcie i zaczęły się bawić na „trawie” zapalnikami. W ostatnich tygodniach w kilku miejscach boiska piłkarskiego pojawiły się czarne ślady po miniogniskach.

Jacek Zańko, kierownik Hali

przy ul. Lubelskiej. A dokładniej w toaletach, które wiosną zostały udostępnione do użytku publicznego, z myślą o mieszkańcach miasta, którzy przychodzą tutaj uprawiać sport. Obiekt przestał być zamykany na klucz. Przez kilka miesięcy nie było z tym większego problemu. W wakacje zaczęły się jednak pojawiać zniszczenia wewnątrz toalet – ktoś rozpałił ogień na muszli klozeto-



sportowej „Tęcza”, która administruje obiektem przy Wiosennej, przypuszcza, że to dzieło nastolatków, których wieczorami w to miejsce przyciąga choćby skatepark. – Z naszych obserwacji wynika, że im dalej od zakończenia roku szkolnego, tym jest więcej dewastacji na naszych obiektach. Pewnie gdy młodzież wróci do szkoły i zajmie się nauką, te zabawy z zapalnikami się skończą – uważa kierownik.

Ale na obiekcie przy Wiosennej wandalę dają świadectwo swojej bezmyślności nie tylko wypalaniem murawy. Zniszczony też został plastikowy kontener na odpady, który – najprawdopodobniej – bywalcy skateparku użyli jako siedziska. Pojemnik jest zniekształcony, popękany i nie nadaje się już do użytku jako śmietnik.

Sprawcy dewastacji na boisku przy Wiosennej nie powinni czuć się bezkarni, teren orlika objęty jest bowiem nadzorem kamery monitoringu miejskiego.

Problemy z wandalami są też ostatnio na innym obiekcie pod opieką hali – boisku

wej czy w koszu na śmieci, ktoś kolejny go kopnął i powyginał...

Pracownicy hali przypuszczają, że popołudniami czy wieczorami, gdy nie nadzorują bezpośrednio obiektu, toaleta służy dla nastolatków jako palarnia papierosów. Teren jest bowiem również objęty kamerą monitoringu miejskiego.

Jeśli nie znajdzie się winny, naprawa murawy boiska na Wiosennej obciąży wszystkich złotoryjan, bo trzeba będzie za nią zapłacić ze środków z kasy miejskiej. Nie będzie tania, bo aby usunąć wypalony ślad, należy wyciąć większy kawałek murawy.

(as)



Na deptaku posypią się mandaty

Straż miejska bierze się za kierowców wjeżdżających bezprawnie na deptak w centrum Złotoryi. Przez kilka dni strażnicy tylko upominali i pouczali łamiących przepisy ruchu drogowego. W tym tygodniu sięgną po bloczki mandatowe.

7 i 9 sierpnia strażnicy miejscy prowadzili działania prewencyjne na deptaku. Zatrzymywali kierowców na wylocie ul. Basztowej, spisywali ich i przypominali o obowiązujących w tym miejscach zasadach. Ogromna większość z nich popełniła wykroczenia, które tym razem zostały im jeszcze darowane. Teraz jednak nie będzie zmiłuj.

– Otrzymujemy coraz więcej sygnałów od mieszkańców o łamaniu przepisów ruchu drogowego na ulicach Piłsudskiego, Rynek i Basztowej oraz na zapleczu Basztowej, w Zaułku. Chodzi przede wszystkim o zakaz ruchu i przekraczanie dozwolonej prędkości wynoszącej w tym miejscu



20 km/h – tłumaczy nam Jan Pomykała, komendant złotoryjskiej straży miejskiej. – Na razie jedynie pouczamy, przypominając o przepisach. Ale w ciągu najbliższych tygodni zaczniemy karać mandatami. Wykroczenia będziemy oczywiście dokumentowali zapisem monitoringu miejskiego.

A dwa dni akcji pokazały, że karać prawdopodobnie będzie kogo. Skala wykroczeń jest niepokojąco duża. W środę przez ok. 3 godziny straż miejska zatrzymała na Basztowej i pouczyła 33 kierowców, w piątek – 31. Wśród nich wielu było takich, którzy łamali zakaz wjazdu w Zaułek i wykorzystywali go

jako skrót przez miasto – wjeżdżali od al. Miłej, przejeżdżali przez plac 800-lecia i wyjeżdżali na Basztowej, przy pawilonie delikatesów Centrum. To złotoryjanie, więc można założyć, że naruszyli przepisy z premedytacją.

Co ciekawe, straż miejska pouczyła też 6 obcych kierowców, spoza Złotoryi, którzy co prawda złamali zakaz ruchu i wjechali w Piłsudskiego, ale trudno im zarzucić taką premedytację jak w przypadku miejscowych. Przez deptak na złotoryjskiej starówce poprowadziła ich bowiem... nawigacja samochodowa.

(as)

Jak pożegnamy wakacje? Głośno i...

Żuki zagrają na zakończenie wakacji w Złotoryi. Ale nie tylko dobrą muzyką złotoryjanie pożegnają lato – w naszym mieście organizowany jest też maraton fitness, jakiego nad Kaczawą jeszcze nie było. Wszystko to w ostatni wakacyjny weekend nad zalewem złotoryjskim.

Żuki to znany nie tylko w naszym kraju zespół wykonujący głównie utwory The Beatles. Muzycy z Bydgoszczy grają także piosenki Krzysztofa Klenczona czy Czesława Niemena oraz klasyki rocka. Występują razem od 1987 r. Przez tych ponad 30 lat koncertowali z muzycznymi gigantami, biorąc udział w festiwalu w Sopocie czy rozgrzewając widownię przed występami Electric Light Orchestra oraz Pet Shop Boys.

Polscy beatlesi zagrają i zaśpiewają w Złotoryi w piątek 30 sierpnia o godz. 20 na scenie na zalewem. Na koncert zaprasza Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji.

Muzyki nad zalewem nie zabraknie także w sobotę po południu, choć tym razem będzie ona jedynie tłem dla innego wydarzenia kończącego tegoroczne

wakacje. To zapowiadany już przez nas Harmider – rekreacyjne „trzy w jednym”, czyli pokazowy i otwarty dla wszystkich trening zumbi strong, ju-jitsu i tabaty (aerobik w intensywnej interwałowej odmianie). Te trzy aktywności można na co dzień trenować w Złotoryi – osobno. Teraz spotkają się w jednym miejscu i czasie, więc będzie... zgiełk i harmider.

Zapisy na trening trwają, jednak jeśli ktoś zapomni się zapisać – też może w sobotę przyjść poćwiczyć z trzema energetycznymi instruktorkami: Magdaleną Hrycaj, Anetą Bożych i Kingą Zagdańską. Trzeba ze sobą zabrać tylko dobry humor oraz matę lub koc, gdyż niektóre ćwiczenia będą wykonywane „bliżej ziemi”.

Humor już teraz dopisuje paniom trenerkom. – Będzie na Harmidrze wycisk, ale każdy da na pewno

radę. A jeśli nie, to jesteśmy przygotowani na reanimację – uśmiecha się Magdalena Hrycaj. – To ma być dobra zabawa, każdy wie, ile może z siebie dać i w jakim tempie, więc na rozsądek uczestników liczymy. Ćwiczymy 3 razy po 20 minut, z przerwami na odpoczynek. A na zakończenie treningu ju-jitsu każdy będzie mógł sobie kopnąć lub uderzyć w tarczę, żeby rozładować do końca stres. Jeśli oczywiście przeżyje dwa wcześniejsze treningi – żartują pozostałe instruktorki.

Dodajmy, że treningi będą korekcyjne, więc można przyjść całymi rodzinami. Już zresztą zapisało się kilku panów. – To, że na plakacie są 3 kobiety, nie znaczy, że ćwiczenia są przeznaczone tylko dla pań – podkreślają trenerki.

Harmider startuje w sobotę 31 sierpnia o godz. 16.

(as)

Pępek świata w Złotoryi

W naszym mieście powstało kolejne miejsce, w którym najmłodszy złotoryjanie będą mogli spędzać czas. Uroczyste otwarcie i przecięcie wstęgi odbyło się w piątek po południu.

Ewelina Posadowska i Paweł Zabłotny, pasjonaci zabaw, spotkań i warsztatów, a przede wszystkim animacji dla dzieci, uruchomili w budynku byłej szkoły społecznej przy ul. Wojska Polskiego 18 Niepubliczny Żłobek i Przed-

miejsca zostały zajęte, w drugim jest jeszcze kilka wolnych. Nad edukacją i bezpieczeństwem naszych pociech czuwać będzie 6 nauczycieli.



Oprócz placówki edukacyjnej, budynek po godzinach będzie pełnił funkcję kawiarniobawialni dla mam i dzieci oraz placówki warsztatowej dla dzieci i rodziców.

szkole „Pępek świata”. Budynek przeszedł trwający pół roku remont kapitalny.

Placówka rusza 2 września. Na parterze mieści się żłobek dla 25 dzieci, a na piętrze powstało miejsce dla grupy przedszkolnej. W tym pierwszym przypadku wszystkie

podwójnie. Po pierwsze dlatego, że w Złotoryi powstał kolejny żłobek i przedszkole, a po drugie dlatego, że ten obiekt, po wielu latach, zyskał w końcu gospodarzy na jakich zasługiwał – mówił na otwarciu burmistrz Robert Pawłowski.

(ms)

Co dwie bieżnie, to nie jedna

Ponad 100 tys. złotych włożyła Hala Sportowa „Tęcza” w modernizację siłowni, w tym zakup dodatkowej bieżni. Wymieniona została większość z jedenastu urządzeń do ćwiczeń wydolnościowych. Na stare poszukiwany jest kupiec.

Hala kupiła 7 nowych urządzeń do ćwiczeń kardio: dwie bieżnie, dwa trenerzy eliptyczne, dwa rowery pionowe i jeden poziomy. Sprzęt pachnie jeszcze nowością. Wyposażony jest m.in. w wyświetlacze elektroniczne, dzięki którym korzystanie z maszyn ma być wygodniejsze niż dotąd. Skrót się też powinny kolejki do bieżni, bo teraz są dwie.

– Poprzednie urządzenia liczyły sobie już 14 lat i były zbyt zużyte jak na wymagania siłowni. Przy awariach mieliśmy coraz częściej problemy z serwisem i zakupem części zamiennych do nich – tłumaczy Jacek Zańko, kierownik hali.

Modernizacja siłowni kosztowała 108 tys. zł. Zakup został sfinansowany ze środków, które „Tęcza” otrzymała w ramach zwrotu niesłusznie pobranej przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie opłaty zmiennej w wysokości 85 tys. zł, naliczonej za pobór wód powierzchniowych do zalewu.

Halę w części przeznaczoną do treningów wydolnościowych czeka jeszcze wymiana dwóch ergometrów wiosłarskich, x-trainera i steppera. – Będziemy chcieli kupić w ich miejsce nowe urządzenia, jeśli tylko nam na to pozwoli stan naszych finansów – dodaje Zańko.

Co ze starymi urządzeniami? Kierownik twierdzi, że przy mniej intensywnym użytkowaniu, np. w warunkach domowych, posłużą jeszcze kilka ładnych lat, dlatego chce je sprzedać. – Sprzęt ma swój wiek, ale jest w dobrym stanie, przede wszystkim jest sprawny technicznie. W przypadku bieżni na przykład zregenerowaliśmy niedawno silnik – zachęca Jacek Zańko. Ceny kształtują się od 1,5 tys. do 2,5 tys. zł.

Siłownia w „Tęczy” to obiekt fitnessowy, rekreacyjny, w

mniejszym stopniu kulturalystyczny. Pomaga przede wszystkim w utrzymaniu dobrej kondycji.

(as)



Nest Konto prowadzisz za bezwarunkowe zero zł

0 zł

Opłata za prowadzenie rachunku płatniczego?

Nie u nas

Bezpłatna karta debetowa?

Jasne, nie płacisz za jej wydanie ani obsługę

Wyplata gotówki z bankomatów?

Bez prowizji, ze wszystkich w Polsce

A przelewy internetowe?

Krajowe Elixir i w EURO za 0 zł



Placówka Partnerska

ul. Rynek 47, 59-500 Złotoryja T: +48 517 565 158

Nest Konsolidacja jest kredytem gotówkowo-konsolidacyjnym oferowanym przez Nest Bank SA konsumentom w złotych polskich na dowolny cel konsumpcyjny lub na spłatę posiadanych zobowiązań. Oferowana wysokość kredytu Nest Konsolidacja zależy od kanału sprzedaży oraz faktu, czy Klient posiada aktywny produkt kredytowy w Nest Bank SA (Nest Gotówka/Nest Konsolidacja lub Nest Karta Optimum). Nest Gotówka jest kredytem gotówkowym oferowanym przez Nest Bank SA konsumentom w złotych polskich na dowolny cel konsumpcyjny. Kwoty kredytów podane w materiale (w tym maksymalna kwota kredytu), to kwoty uwzględniające kredytowane opłaty i prowizje, o które zostanie pomniejszona udostępniana Klientowi kwota kredytu. Udzielenie oraz wysokość kredytu uzależnione są od pozytywnej oceny zdolności kredytowej osoby wnioskującej. Wstępna decyzja kredytowa to wstępna ocena wiarygodności i zdolności kredytowej Klienta wraz z kalkulacją oferty, dokonana w oparciu o dane przedstawione przez Klienta. Wstępna decyzja może ulec zmianie w trakcie całego procesu weryfikacji wniosku kredytowego. Szczegóły dotyczące oferty oraz cennik związane z Nest Gotówką/Nest Konsolidacją dostępne są na www.nestbank.pl, w placówkach własnych i u partnerów finansowych Nest Bank SA. Wskazany w reklamie skrót „RRSO” oznacza Rzeczywistą Roczną Stopę Oprocentowania w rozumieniu ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 993 z późn. zm.). Informacja o wysokości RRSO została oparta na reprezentatywnym przykładzie według stanu na dzień 1 maja 2019 r. Nest Bank SA z siedzibą w Warszawie, ul. Wołoska 24, 02-675 Warszawa, wpisany do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000030330, REGON 010928125, NIP 526-10-21-021.

www.nestbank.pl | Nest Bank. Rozwiń skrzydła



Burmistrz: Na dwa baseny miasta nie stać

Czy rewitalizacja zrujnowanego basenu przy ul. Legnickiej, którą forsują radni miejscy, zamknie w przyszłości drogę do wybudowania w naszym mieście krytej pływalni? Takie sygnały płyną z Urzędu Miejskiego w Złotoryi – wg burmistrza, utrzymywanie dwóch basenów w dwóch różnych lokalizacjach jest nieekonomiczne.

Temat basenu na sierpniowej komisji gospodarczej w ratuszu wywołał jej przewodniczący, radny Paweł Maciejewski. – Czy są jakieś nadzieje, że Złotoryja będzie miała basen? Odbudowany? Wyremontowany? Czy może nowy? – zapytał obecnego na komisji wiceburmistrza Andrzeja Ostrowskiego. W dyskusję włączyli się inni radni, tłumacząc, że mieszkańcy w porze upałów nie mają się gdzie podziąć. Jeszcze dalej poszła radna Barbara Zwierzynska, która do tematu basenu podeszła w kontekście tego, że miasto się wyludnia. – Im dłużej będziemy bez basenu, tym mocniej będziemy postrzegani jako miasto prowincjonalne. To kwestia prestiżowa. To tak jak byśmy dostali mieszkanie, a jeździli do łazienki do sąsiedniej wioski do dalszego sąsiada – stwierdziła.

Wiceburmistrz Ostrowski odpowiedział, że planów budowy czy remontu basenu na razie w ratuszu nie ma. – Zobaczymy, co da się zapisać w budżecie na przyszły rok – skwitował. Przypomniał też, że budowa basenu krytego to kosztowna inwestycja. – Ale jeszcze większy problem jest z jego utrzymaniem po wybudowaniu. Z budżetu co roku wywietrzeje pokaźna kwota, ok. 20 proc. kosztów inwestycji. Do tego trzeba doliczyć pierwsze remonty po 10 latach. Nie jest tak, że postawimy basen i nie nas już to później nie będzie kosztować – zauważył.

Milion starczy?

Przewodniczący Maciejewski tematu jednak nie odpuścił: – Krytego basenu za 30 mln nie wybudujemy, bo nas nie stać. Ale już odkryty obiekt nie jest strasznie drogi w utrzymaniu.

Radni zapytali więc o koszty remontu odkrytego basenu. – Nie szacowaliśmy ich, bo nie było środków na przygotowanie dokumentacji. Prowadziliśmy tylko rozmowy na temat ewentualnego zbadania tego, co jest pod spodem. Miały kosztować kilkaset tysięcy złotych – przyznał Ostrowski, który zwrócił uwagę radnym, że korzystanie z obiektu na Legnickiej może być ryzykowne, bo jest w katastrofalnym stanie.

– Lata temu podjęto decyzję, by odłączyć zasilanie z naturalnego ciekłu wodnego, ze względu na jego stan, gdyż były do niego wpuszczane fekalia. Sanepid nie dopuszczał takie rozwiązania. Podłączono więc basen do sieci wodociągowej, nie interesując się tym, co się dzieje z dotychczasowym zasilaniem. Woda płynęła po basenem i natura zrobiła swoje,

czyli bardzo duże wypłuczyny. Pod posadzką basenu są obecnie potężne kawerny. W tej chwili skorzystanie z tego obiektu z punktu widzenia technicznego jest niemożliwe. O napełnieniu wodą mógłby pęknąć, mogłoby się zapaść dno – podkreślał wiceburmistrz.

Radni doszli jednak do wniosku, że na reaktywację obiektu przy Legnickiej może starczyć milion złotych, bo... w Świerzawie koszt remontu wyniósł gminę tylko 650 tys. zł. Wiceburmistrz napomknął, że w Złotoryi byłoby z pewnością drożej. Przypomnijmy, że w przeszłości mówiło się nawet o kwocie 5 mln zł.

Konkretne liczby za ewentualny remont na forum komisji jednak nie padły, więc radna Agnieszka Zawisła zaczęła mocniej forsować pomysł z rewitalizacją, zarzucając nawet magistratowi, że nie stara się o środki finansowych na inwestycję. – Miejsce przy ul. Legnickiej jest bardzo dobre. To bardzo duży teren, z niesamowitym potencjałem. Jest park, parking, nie ma lepszego miejsca niż tam. Nie ma nad czym się zastanawiać. Powinniśmy go naprawić. We Lwówku Śląskim budują basen ze środków unijnych za 6,5 mln zł. Ale wychodzi na to, że my nie chcemy tych pieniędzy. Uważam że stać naszą gminę na remont – skwitowała.

– Nie ma pieniędzy pomocowych z Unii Europejskiej na tego typu przedsięwzięcia – zauważył wiceburmistrz.

Część radnych miała jednak co do pomysłu rewitalizacji wątpliwości. – Remont jest bez sensu, bo basen ani nie jest duży, ani położenie nie jest ciekawe. Lepiej wybudować nowy, blisko szkoły – mówiła Barbara Listwan. – Basen jest potrzebny, jednak na basen trzeba patrzeć przez pryzmat innych potrzeb mieszkańców. Ważniejsze w piramidzie potrzeb jest mieszkanie, bezpieczeństwo czy drogi – stwierdził z kolei Grzegorz Łoś.

Mimo tych wątpliwości wszyscy radni podnieśli jednak rękę na tak, gdy przewodniczący zapytał, kto jest za rewitalizacją basenu przy Legnickiej. Zapowiedzieli, że w budżecie przyszłorocznym będą chcieli zabezpieczyć pieniądze na projekt rewitalizacji. – W końcu coś konkretnego dla miasta zrobimy – podsumował Eugeniusz Pożar.

Na Legnickiej za mało miejsca

Burmistrz Robert Pawłowski nie był obecny na komisji, bo przebywał w tym czasie na urlopie.

Wrócił w ubiegły poniedziałek. Zapytaliśmy go o komentarz do inicjatywy radnych. Postawił sprawę jasno: – Jeżeli w przyszłości ma powstać basen kryty w Złotoryi, to oba baseny muszą ze względów ekonomicznych być położone koło siebie. Tak jest np. w Strzegomiu, na który radni często się powołują, gdzie kilka lat temu powstał atrakcyjny kompleks basenów odkrytych, ale tam wszystko koło siebie, całe centrum rekreacyjne, łącznie ze stadionem i halą sportową. Mamy dużą działkę przy kompleksie sportowym na ul. Lubelskiej, dla której w planie zagospodarowania przestrzennego przypisana jest szeroka funkcja turystyczna. Tam byłoby możliwe

wybudowanie basenu krytego i odkrytego, blisko szkoły, hali i boiska.

Pawłowski zwrócił uwagę, że działka przy Legnickiej ma tylko 2,2 ha. – To za mały teren na dzisiejsze standardy tego typu obiektów. Część trawnika otaczającego nieckę basenową trzeba byłoby przeznaczyć na parking, i to dość sporą część. Ewentualna rewitalizacja basenu przy Legnickiej musiałaby zresztą dotyczyć nie tylko niecki, ale i całej pozostałej infrastruktury. Chodzi o sanitariaty, przebieralnie, pomieszczenia socjalne dla ratowników itp. Sanepid w dzisiejszym kształcie nie dopuści nam tego do użytkowania, jestem

tego absolutnie pewien – dodaje Pawłowski.

Burmistrz odniósł się również do kwestii finansowania tego typu przedsięwzięć, którą na komisji podniosła radna Zawisła. – Jawor czy Lwówek Śląski budują odkryte baseny bez wsparcia zewnętrznego. Ale mogą sobie na to pozwolić, bo mają dużo mniejsze zadłużenie niż Złotoryja – zaznaczył Pawłowski, który zapowiedział też, że zaproponuje radnym zrobienie „katalogu życzeń inwestycyjnych”, listy przedsięwzięć dla całego miasta, a następnie spróbuje ją razem z radą miejską przymierzyć do dochodów miasta.

(as)

Przychodnia na Lubelskiej?

Złotoryjski ratusz wraca do koncepcji budowy dużego centrum senioralnego opartego o specjalistyczną przychodnię zdrowia. Kompleks stanąłby przy ul. Lubelskiej. Przeniosłoby się do niego z ul. Kwiskiej miejska lecznica, która wymaga dzisiaj gruntownego remontu. Teren jest na tyle duży, że pomieściłby również w przyszłości kompleks basenów.

Społeczeństwo polskie szybko się starzeje. Nie inaczej jest w Złotoryi. Wg prognoz demograficznych, w 2050 r. dwóch na pięciu Polaków będzie miało 60 lat i więcej, a co dziesiąty skończy 80 lat. To zapowiada dynamiczny rozwój geriatry, przynajmniej teoretycznie. Tymczasem, jak zauważa burmistrz Robert Pawłowski, usługi lecznicze i opiekuńcze skierowane do starszych osób są w powijakach, zwłaszcza w mniejszych miastach – takich jak nasze. – To duże wyzwanie dla starzejącego się miasta, jakim jest Złotoryja, a perspektywa 20-30 lat wcale nie jest tak odległa. Już w tej chwili ciężko jest o opiekę dla starszych ludzi, nie ma lekarzy specjalistów, którzy są w stanie się nimi zająć. Będzie pod tym względem coraz gorzej, jeśli nie nie zrobimy, a seniorów będzie przybywać – uważa burmistrz.

Panaceum na tę bolączkę jest stworzenie w naszym mieście centrum leczniczo-opiekuńczego dla seniorów. Składałoby się z – po pierwsze – nowoczesnej przychodni zdrowia przeznaczonej przede wszystkim dla ludzi starszy, w której zatrudnieni byłiby specjaliści z różnych dziedzin medycyny, po drugie – z części rehabilitacyjnej łagodzącej problemy wynikające ze starzenia się (zwłaszcza schorzenia układu ruchu dominujące wśród seniorów) oraz – po trzecie – z domu

spokojnej starości.

Budowę centrum ratusz chciałby sfinansować z funduszy zewnętrznych, jak również zainteresować inwestycją sektor prywatny. Jako wkład własny mogłyby posłużyć środki, które miasto musi i tak w najbliższych latach przeznaczyć na remont kapitalny przychodni zdrowia przy ul. Kwiskiej.

– Wiemy już, że będzie bardzo kosztowny. A i tak nigdy nie uzyskamy zadowalającej funkcjonalności obiektu, który – o czym trzeba pamiętać – jest jedynie zaadaptowanym na przychodnię przedszkolem. Dlatego analizujemy w urzędzie, czy z finansowego punktu widzenia nie będą to wyrzucone pieniądze i czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy je przeznaczyci na wybudowanie zupełnie nowej lecznicy, w pełni funkcjonalnej – tłumaczy Robert Pawłowski. – Tym bardziej, że przychodnia posiada część własnych środków na remont, a nowy kierownik wniósł ciekawe pomysły i inicjatywę. Mamy zresztą podobne spojrzenie z panem Żurawskim na perspektywę rozwoju przychodni w obecnej lokalizacji. Jestem przekonany, że poradziłby sobie bez problemu z nowym zadaniem – dodaje burmistrz.

Burmistrz zaznacza też, że do rehabilitacji seniorów można by wykorzystać potencjał, jaki ma w tym zakresie szpital powiatowy.

– Wierzę, że obecnemu staroście uda się postawić go na nogi. Właśnie część rehabilitacyjną można by w przyszłości rozbudować o basen, który stałby się obiektem ogólnodostępnym, ale wyposażonym również w urządzenia do rehabilitacji. Pływalnię chcielibyśmy wybudować w partnerstwie publiczno-prywatnym. Nie stać nas obecnie na samodzielne podjęcie się takiej inwestycji, uważam też, że samo miasto nie byłoby najsprawniejszym operatorem takiego przedsięwzięcia. Jako samorząd moglibyśmy jednak zapewnić spore wpływy do kasy takiego obiektu, organizując zajęcia dla uczniów, w ramach programu 50+ czy właśnie rehabilitację dla seniorów – dodaje Pawłowski.

Projekt centrum dla seniorów jest we wstępnej fazie. Trzeba przede wszystkim przygotować dokumentację, na podstawie której można by się starać o dofinansowanie. Wcześniej jednak należy dopracować całą koncepcję przy współpracy z architektami. Jak zdradza burmistrz, w tej chwili trwają przymiarki do tego, co w ogóle miałyby się znaleźć w kompleksie, czyli definiowany jest katalog potrzeb docelowych. Jedno wiadomo – jedyną lokalizacją, która jest brana pod uwagę, jest ul. Lubelska, gdzie miasto dysponuje odpowiedniej wielkości działką.

(as)

Gdy wspominały minione dziesięć miesięcy, w głowie kielkuje myśl: „Ach, cóż to był za rok!”. Zaowocował dla nas wybitnymi osiągnięciami. Nasi utalentowani uczniowie zdobywali sukcesy w konkursach i zawodach sportowych – podkreśla Bożena Kraska, dotychczasowa dyrektorka „jedynki”.

Jakie były najważniejsze osiągnięcia?

Jan Żarnowski zdobył 1. miejsce w konkursie plastycznym „112 – ratuje życie”, zorganizowanym przez Centrum Powiadomienia Ratunkowego Dolnośląskiego we Wrocławiu.

Hubert Doliński zajął 4. miejsce w województwie i 16. w kraju w Ogólnopolskim Konkursie Humanistycznym Omnibus 2019, a Antoni Hec był w nim 7. na Dolnym Śląsku.

Drużyna w składzie: Paulina Major, Anna Różycka, Julia Biernacik, Nina Libelt, Patrycja Miłkołajczyk, Agata Walczyk, Julia Trynda, Amielia Bigos i Maja Hałas wywalczyła 2. miejsce w Turnieju Strefy Legnickiej w Minisiatkowie „4”.

Drużyna w składzie: Nikola Wójcik, Franciszek Leszczyński, Szymon Zbadyński zajęła 6. miejsce (kl. 1-3) w półfinale XV Konkursu dla Dzieci i Młodzieży „Uczę się bezpiecznie żyć”.

Julia Biernacik i Maja Siwik zdobyły 2. miejsce w powiecie, 3. w strefie (półfinał wojewódzki) i 9. w finale wojewódzkim Mistrzostw Strefy Legnickiej w Badmintonie. Agata Piędel, Gabriela Borysiewicz, Julia Hołówka zostały laureatkami II stopnia Ogólnopolskiego

„Jedynka” podlicza i chwali się

Wakacje to dla dyrektorów szkół czas podsumowań. Bilans sukcesów w minionym roku szkolnym przygotowała ostatnio Szkoła Podstawowa nr 1 w Złotoryi.

Konkursu Leksykalnego Memory Master. W tym samym konkursie tytuły laureatów III stopnia przypadły: Mai Gac, Hubertowi Tymczykowi, Miłoszowi Kaczmarkowi, Mai Siwik, Maciejowi Szklarkowi, Szymonowi Obolewiczowi, Natalii Bigo. Z kolei Maria Banaszyńska, Natalia Jaźwa, Julia Czapińska i Julia Biernacik otrzymały wyróżnienie.

Agata Piędel zdobyła 5. miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym Multitest 2018, a Blanka Bartczak i Julia Hołówka – wyróżnienie.

Emilia Gudź zajęła 9. miejsce, a Antoni Hec 12. w Ogólnopolskim Konkursie Logicznego Myślenia. Ten pierwszy otrzymał dyplom „Mistrza Logicznego Myślenia”, drugi – dyplom „Eksperta Logicznego Myślenia”.

Drużyna w składzie: Dominik Bigos, Wojciech Bigos, Błażej Bober, Filip Janczura, Błażej Kobza, Mateusz Michałków, Michał Olejniczak, Jakub Pokrywka wywalczyła 1. miejsce w Miejskim Turnieju Piłki Siatkowej, 1. lokatę w powiatowym turnieju siatkarskim oraz 3. w Turnieju Strefy Legnickiej.

Drużyna w składzie: Oskar Duda, Szymon Obolewicz, Cyprian Pawłowski, Tomasz Siwak, Dawid Zagaja, Kamil Jędrzyak, Antoni Rak, Marcel Huk, Andrzej Gryśzówka i Piotr Zazuliński zdobyła 1. miej-



scie w Miejskim Turnieju w Piłce Siatkowej, 1. w powiecie oraz 4. w Turnieju Strefy Legnickiej w Piłce Siatkowej.

Miłosz Szarata, Cyprian Pawłowski i Nikola Pisarska zajęli pierwsze 3 miejsca w Powiatowym Konkursie Matematycznym „Mistrz tabliczki mnożenia”. Cyprian Pawłowski zwyciężył w Powiatowym Konkursie na Prezentację Książki, a Maja Siwik była 3.

Emilia Gudź otrzymała wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Kangur Matematyczny i 3. miejsce w Stypendiadzie Wczesnoszkolnej – Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Plastus”.

Agata Porabik zdobyła wyróżnienie w Stypendiadzie Wczesnosz-

kolnej – Ogólnopolski Konkurs Czytelniczy „Abecadło”.

Antoni Hec zajął 2. miejsce w Powiatowym Konkursie Ortograficznym i dostał wyróżnienie w Stypendiadzie Wczesnoszkolnej – Ogólnopolski Konkurs Matematyczny „Plusik”. Zwyciężył też w Powiatowym Konkursie Matematycznym dla uczniów klas III, w którym dwa pozostałe miejsca na podium przypadły Darii Szymańskiej i Piotrowi Olszewskiemu.

Drużyna w składzie: Maja Mróz, Natalia Bigo, Amelia Palacz zdobyła 1. miejsce w Powiatowym Konkursie Językowym „Jak Cię słyszą, tak Cię piszą”.

Drużyna w składzie: Hanna Kowalska, Cyprian Pawłowski, Grzegorz Kowalski i Filip Imiołek

wywalczyła 1. miejsce w Powiatowym Turnieju Szachowym.

Julia Hołówka zajęła 2. miejsce, a Maja Siwik – 3. w Powiatowym Konkursie Ortograficznym dla uczniów klas 4-6.

Paulina Walczyńska i Inga Zdaniuk uplasowały się na 3. miejscu w Powiatowym Turnieju Tenisa Stołowego.

W Powiatowym Konkursie Recytatorskim „Spotkania z poezją Marii Konopnickiej” Milena Ozmińska zajęła 1. miejsce, Maja Siwik i Emilia Czesmak – 2., a Wojciech Siwik – 3.

Viktoria Stępak uplasowała się na 2. miejscu w Powiatowym Konkursie Kolęd i Piosenek Bożonarodzeniowych w Języku Obcym „Anielskie Nutki”, tuż za nią była Natalia Maćków.

Drużyna w składzie: Cyprian Pawłowski, Hanna Kowalska, Grzegorz Kowalski, Filip Imiołek zwyciężyła w Powiatowym Drużynowym Turnieju Szachowym. Cyprian Pawłowski zajął 2. miejsce w VI Memoriale Szachowym Pamięci Żarowskich Szachistów Jana Kipcza i Pawła Paradowskiego oraz 1. lokatę w swojej kategorii wiekowej, zdobył równocześnie IV kategorię szachową.

Miłosz Szarata był 2. w Powiatowym Konkursie Matematycznym „W 100-lecie odzyskania niepodległości 100 zadań w 100 minut”, w tym samym konkursie trzecie miejsca zdobyli Miłosz Kaczmarek i Erwin Sarczyński.

Julia Hołówka wygrała w Powiatowym Konkursie Historycznym „Drogi Polaków do niepodległości 1914-1920”.

Drużyna w składzie: Maciej Trynda (kl. 5d), Cyprian Pawłowski (kl. 6a), Natalia Bigo (kl. 7b), Dawid Kancelerz (kl. 8a) wywalczyła 1. miejsce w II Powiatowych Podchodach Matematyczno-Przyrodniczych.

W „jedynce” innowacyjnie

W minionym roku szkolnym w SP nr 1 w kl. I-III realizowane były

KONCERTOWE POŻEGNANIE WAKACJI NAD ZALEWEM

30/08/2019
PIĄTEK
19.00
ZALEW
ZŁOTORYJSKI

KONCERT ZESPOŁU
RADCURIE

KONCERT ZESPOŁU
ZUKI



ZUKI – OD POCZĄTKU W TYM SAMYM SKŁADZIE – PIOTR ANDRZEJEWSKI, ADAM STANISZEWSKI, MAREK POSIECZEK, JERZY BOŁKA ORAZ OD KILKU LAT JOACHIM PERLIK. PROJEKTY SYMFONICZNE, MUSICAL TRIBUTE TO THE BEATLES, YESTERDAY, KONCERTY Z MUZYKĄ THE BEATLES, KLENCZONA, NIEMENA I AUTORSKIMI PIOSENKAMI Z CD MOMENT, DOTYCHCZAS W 16. KRAJACH, OD 1987 ROKU.



Harmider

31/08/2019
SOBOTA
16.00
ZALEW
ZŁOTORYJSKI

#ZUMBA STRONG #TABATA #SAMOOBRONA
20 MIN - ZUMBA STRONG BY > MAGDALENA HRYCAJ ZUMBA
20 MIN - TABATA I CARDIO POWER BY > ANETA BOŻYCH
20 MIN - SAMOOBRONA BY > KINGA ZAGDAŃSKA

Kto może brać udział?
KAŻDY KTO UKOŃCZYŁ 18 LAT
I MA CHĘĆ DO WALKI

Na czym polega Harmider?
KAŻDY UCZESTNIK BIERZE UDZIAŁ W TRZECH, DWUDZIESTOMINUTOWYCH TRENINGACH:
ZUMBA STRONG,
TABATA I CARDIO POWER
ORAZ ELEMENTACH SAMOOBRONY

PIERWSZY RAZ W RIO >>>>
OTWARTY DLA WSZYSTKICH
MARATON ZUMBY, FITNESS I SZTUK WALKI

dwie innowacje pedagogiczne: „Mały złotoryjanin poznaje pasje i zawody swoich najbliższych” oraz „Tęcza emocji – razem lepiej”.

– Jednym z zadań szkoły jest takie przygotowanie uczniów, by świadomie wybierali kierunek kształcenia i zawodu. Dlatego należy tak zorganizować przestrzeń edukacyjną, aby planowanie ścieżki edukacyjnej i zawodowej ułatwiło im ten wybór. W doskonały sposób udało się nam pozyskać partnerów w działaniu, czyli rodziców, by współtowarzyszyli nam w realizacji założonych celów. Uczniowie mogli poznać tajniki pracy m.in. pielęgniarki, trychologa, recepcjonistki, strażaka, górnika oraz urzędnika. Innowacja ta wyzwalała u uczniów zainteresowanie i zaangażowanie, gdyż spotkania urozmaicone były zagadkami, nagrodami oraz pokazami charakterystycznych akcesoriów wykorzystywanych w praktyce – tłumaczy Bożena Kraska.

Drugi obszar innowacji to zajęcia o charakterze adaptacyjno-rozwijającym w sferze emocjonalnej. – Dzięki socjoterapii uczniowie uczyli się radzić sobie z emocjami i stresem, który stanowi w obecnych czasach dość poważny problem. Udział w zajęciach pozwolił im rozwinąć samoświadomość, nauczył rozpoznawania oraz werbalizacji własnych uczuć – dodaje pani dyrektor.

Rok szkolny to nie tylko nauka

Przez 10 miesięcy uczniowie mieli również wiele okazji do rozwijania zainteresowań i umiejętności oraz kształtowania pozytywnych postaw. – Systematycznie „podróżowali” po świecie rytmu i melodii, uczestnicząc w audycjach umuzykalniających. Zasłużyli na miano prawdziwych kinomanów dzięki udziałowi w projekcie Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej. Rozwijali talenty i wyrażali siebie podczas niezwykłych multimedialnych spotkań z panem Tabletem. Aktywnie włączali się w realizację projektów: „Poznaj – Zrozum – Zapamiętaj. Programy rozwojowe dla szkół w Złotoryi” oraz „Dobry start – poprawa kompetencji kluczowych w Szkole Podstawowej nr 1 w Złotoryi”. Brali udział w 9. edycji Ogólnopolskiego Programu Edukacyjnego „Twoje dane – Twoja sprawa”. Odbywali dalekie podróże, zwiedzili wiele niezwykłych miejsc, nie tylko w Polsce. Wzięli udział w wielu akcjach charytatywnych. Eksperymentowali, doświadczali, a przede wszystkim poznawali świat w najróżniejszych jego aspektach. To był na pewno udany rok – podsumowuje Bożena Kraska.

Najlepsi z najlepszych

– Nie wystarczy jednak tylko zdobywać wiedzy – trzeba jeszcze z niej korzystać. Tak uczynili

ci, którzy osiągnęli bardzo dobre wyniki w nauce i zachowaniu oraz godnie reprezentowali szkołę w licznych konkursach i zawodach sportowych. Wielokrotnie okazało się, że gwiazdami nie byli ci, o których najwięcej się mówiło, tylko ci, którzy cicho wykonywali swoją pracę i przynosili chlubę szkole, pokonując kolejne bariery, aby później znaleźć się w gronie najlepszych – zaznacza pani dyrektor.

Kto do nich należy?

● Klasa 1a: Lena Biernatek, Jan Czworowski, Sara Dudzic, Mielana Kolesnykova, Aleksandra Krupa, Dominika Maciejewska, Wiktor Muł, Inka Wiśniewska
● 1b: Hanna Ciechacka, Antoni Feliksiak, Julia Franczak, Blanka Gelesz, Nadia Grzywa, Hanna Pupko, Aleksander Rudnicki, Wojciech Szapował, Iga Wnęk
● 1c: Lena Golanowska, Dawid Nowodyła, Natalia Marciniak, Julia Sękowska, Hektor Stokłosa
● 2a: Zofia Banaszyńska, Amelia Woźniak, Wojciech Siwik, Maciej Walicki, Jakub Wiatr, Joanna Tchorowska
● 2b: Emilia Gudź, Agata Porabik, Karolina Dubowska, Marcin Molenda, Antoni Kacprzak
● 2c: Nikola Wójcik, Wojciech Łuszcz, Szymon Zbadyński, Hanna Wabiszczewicz
● 3a: Marcel Boczulak, Alan Brodała, Hubert Doliński, Natalia Duda, Antoni Hec, Amelia Hładuńska, Piotr Olszewski, Viktoria Stępek, Daria Szymańska, Jędrzej Gliwa
● 3b: Lena Głuszczyńska
● 3c: Kacper Klatka, Wojciech Nowakowski, Zuzanna Sawińska
● 4a: Julia Andrzejewska, Adam Łabędzki, Dawid Rzepka, Natalia Serok, Karol Domański
● 4b: Patryk Porabik
● 4c: Grzegorz Kowalski, Patryk Wojtachnio
● 4d: Gabriela Borysiewicz, Hubert Brojakowski, Viktoria Franczak, Maja Gac, Hanna Gołębiowska, Maria Kandora, Lena Kieleczawa, Maria Kościuk, Zuzanna Krysiak, Magdalena Kulas, Julia Kurek, Natalia Maćków, Oliwier Marciniak, Agata Piędel, Miłosz Szarata, Oliwia Szczepańska, Julia Tur, Jakub Zadwórny, Dominik Zaraziński
● 5a: Kacper Iwiński, Aleksandra Smetana
● 5b: Maria Banaszyńska, Blanka Bartczak, Julia Hołówka, Filip Imiołek, Julia Jurewicz, Miłosz Kaczmarek, Tomasz Wiczcerek
● 5c: Julia Florczak, Nikola Kwiecień, Jagoda Przydatek, Oskar Siemieniec, Lena Wrzesińska, Urszula Wrzesińska
● 5d: Zofia Franczak, Natalia Jaźwa, Kacper Lorek, Paweł Olejarsz, Maja Saluszewska, Maciej Trynda, Julia Wojtczak, Liwia Wójcik
● 6a: Julia Biernacik, Amelia Bigos, Wiktor Czaślowski, Piotr Kaczmarski, Paulina Major, Szy-

mon Obolewicz, Cyprian Pawłowski, Antoni Rak, Tomasz Siwak, Maja Siwik, Maciej Szklarek, Julia Trynda, Agata Walczyk

● 6b: Erwin Sarczyński, Julia Czapińska
● 6c: Hanna Kajor, Marcelina Karoń, Igor Kot, Hanna Kowalska
● 7a: Maja Mróz
● 7b: Natalia Bigo, Nikola Pisarska
● 7c: Amelia Palacz, Aleksandra Sajewicz
● 8a: Ksawier Skrzypek, Daria Sojka, Bartosz Spychała, Mateusz Spychała, Inga Zdaniuk
● 8c: Jakub Krych-Radkiewicz, Maja Turczyn, Nikola Wollny

Medaliści z tytułami

Na zakończenie roku szkolnego tytuł najlepszego sportowca szkoły otrzymali:

✓ Błażej Kobza i Nikola Wydrych – wśród uczniów kl. 4
✓ Wiktor Czaślowski i Kinga Niemiec, Oliwia Albrecht i Wojciech Bigos, Amelia Mika i Jakub Pokrywka – kl. 5
✓ Julia Birnacik, Andrzej Gryśzówka, Patrycja Mikołajczyk i Kamil Jędrzyak, Anna Różycka i Cyprian Pawłowski – kl. 6 (namiast dyplomy za reprezentowanie szkoły w zawodach sportowych trafiły do: Pauliny Major, Amelii Bigos, Mai Siwik, Agaty Walczyk, Niny Libelt, Julii Tryndy, Kornelii Sabury, Joanny Olszewskiej, Szymona Obolewicza, Tomasza Siwaka, Dawida Zagai, Marcela Huka, Antoniego Raka i Mai Hałas)
✓ Kacper Wilczyński – wśród uczniów kl. 7



✓ Maja Turczyn i Jakub Krych-Radkiewicz, Julia Rajczakowska i Oskar Sromek, Hanna Kokot i Paweł Porabik – kl. 8 (dyplomy za reprezentowanie szkoły otrzymali: Patrycja Pakuła, Paulina Walczyńska, Inga Zdaniuk, Mateusz Spychała, Michał Gołębiowski).

Mistrzowie i najzdrowsi

Nagrody powędrowały też do uczniów, którzy zasłużyli na zaszczytne miano Mistrza Kultury i Dobrego Obyczaju. Byli to: Wiktor Muł (kl. 1a), Wojciech Szapował (kl. 1b), Lena Golanowska (kl. 1c), Joanna Tchorowska (kl. 2a), Emilia Gudź (kl. 2b), Nikola Wójcik (kl. 2c), Jędrzej Gliwa (kl. 3a), Lena Głuszczyńska (kl. 3b), Kacper Klatka (kl. 3c), Alan Seńczuk (kl. 4a), Gracjan Sołtys (kl. 4b), Hubert Zdański (kl. 4c), Viktoria Franczak (kl. 4d), Filip Janczura (kl. 5a), Kacper Mazur (kl. 5b), Hubert Nowodyła (kl. 5c), Kacper Lorek (kl. 5d), Cyprian Pawłowski (kl. 6a), Anna Kraska (kl. 6b), Hanna Kowalska (kl. 6c),

Maja Mróz (kl. 7a), Nikola Pisarska (kl. 7b), Amelia Palacz (kl. 7c), Michał Gołębiowski (kl. 8a), Kewin Hadała (kl. 8b), Aleksandra Brojakowska (kl. 8c).

Najlepszą kondycją zdrowotną w roku szkolnym 2018/19 wyróżnili się uczniowie, którzy mogą się pochwalić 100-proc. frekwencją. Byli to: Aleksander Rudnicki (kl. 1b), Filip Zieliński, Emilia Gudź (kl. 2b), Szymon Zbadyński (kl. 2c), Daria Szymańska (kl. 3a), Kacper Sieroń (kl. 3c), Gabriela Dajlidko, Natalia Serok (kl. 4a), Maciej Sadłowski (kl. 4b), Judyta Maciejewska (kl. 4c), Gabriela Borysiewicz, Magdalena Kulas, Natalia Maćków, Agata Piędel, Miłosz Szarata (kl. 4d), Julia Hołówka, Julia Jurewicz (kl. 5b), Kacper Lorek (kl. 5d), Tomasz Siwak, Maja Siwik, Julia Trynda, Amelia Bigos (kl. 6a), Maja Mróz (kl. 7a), Paweł Porabik, Jakub Psujek (kl. 8a), Dawid Maćków, Grzegorz Leśniewski (kl. 8b).

(as)

Pani wicedyrektor tymczasowym dyrektorem

Burmistrz Robert Pawłowski powierzył 21 sierpnia obowiązki dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Złotoryi Izabeli Stemplowskiej, dotychczasowej wicedyrektorce. Będzie kierować placówką przy pl. Niepodległości do czasu ogłoszenia kolejnego konkursu.

Przypomnijmy, że na początku lipca miasto rozstrzygnęło konkurs na dyrektora „jedyński”. Wygrała go Iwona Wiśniewska z Lubina. Po kilkunastu dniach niespodziewanie jednak zrezygnowała ze stanowiska dyrektora złotoryjskiej szkoły.

W tej sytuacji burmistrz Pawłowski zdecydował się powierzyć pełnienie obowiązków dyrektorskich wicedyrektorce Izabeli Stemplowskiej (na zdjęciu – pierwsza z lewej, obok dotychczasowej dyrektorki Bożeny Kraski). Taką możliwość daje organowi założycielskiemu, którym jest gmina miejska Złotoryja, ustawa Prawo oświatowe.

Stemplowska będzie kierować pracami SP nr 1 od 1 września tego roku przez okres 10 miesięcy – do czasu, gdy stanowisko



Od lewej: Izabela Stemplowska i Bożena Kraska

dyrektora szkoły obejmie osoba, która wygra kolejny konkurs. Ten będzie ogłoszony prawdo-

podobnie w czerwcu przyszłego roku.

(as)

Skąd Jej ród?

Hanka przyszła na świat w rodzinie robotniczej w powiecie tarnowskim, w Sukmanie, 17 grudnia 1941 r. W tym rejonie ukończyła szkołę podstawową (w Olszynie), a następnie technikum rolnicze (w Wojniczu), po którym nastąpił staż (w Kępiu). Teraz pewnie czekał na Hanię nakaz pracy (dzisiejszej generacji sprawa nieznana) w jakimś wskazanym przez władze zakładzie. Ale los sprawił, że spotkała wówczas koleżankę, która po liceum znalazła pracę w oświacie na Dolnym Śląsku – w Sokołowcu. Od niej dowiedziała się, że również Hania znalazłaby tutaj zatrudnienie w Szkole Przesposobienia Rolniczego oraz w oddziale przedszkolnym. Na pismo Hani pozytywnie odpowiedział złotoryjski wydział oświaty i w ten sposób od 1962 r. Hania pracuje w SPR, a przede wszystkim w oddziale przedszkolnym w Sokołowcu, rozpoczynając swą 30-letnią drogę zawodową w tym dziale oświaty.

Sokołowiec – praca i Tadeusz

W Sokołowcu zaczęła działalność pierwsza po II wojnie polska szkoła podstawowa. Hania nie należała do pierwszej generacji pionierów złotoryjskiej oświaty, ale z pewnością otwierała drugą – dla Niej osobiście była to praca pionierska. Pracowała nad sobą usilnie, aby sprostać nowym zadaniom. Dokumenty potwierdzają, że podolała im znakomicie.

W Sokołowcu pojawiła się dla Hani tzw. wartość dodana. Stanowił ją prawie równoległość, nauczyciel Tadeusz Pietroszek; nigdy niepróżnujący człowiek czynu. Niezwykła aktywność nie przeszkadzała mu zwrócić uwagę na nieco młodszą koleżankę. Zainteresowanie było pewnie obustronne, ponieważ 10 lutego 1964 r. stawili się oboje w USC w Świerzawie. Niebawem małżeństwo przetrzymało się w rodzinie – stało się tak za przyczyną syna Jacka, który pojawił się na świecie w 1965 r. Dwa lata później (1967) rodzinę wzmocniła córka Katarzyna.

Twardocice – radna

Rok 1967 to kolejny krok milowy w życiu Hani. Rodzina Pietroszków została przeniesiona do szkoły podstawowej w Twardocicach. Tu Hania podjęła pracę w przedszkolu (Tadeusz został dyrektorem szkoły). To także kolejny etap dalszego kształcenia i doskonalenia zawodowego, który nieprzerwanie będzie trwał najpierw do ukończenia wyższych studiów zawodowych, a następnie praktycznie do emerytury. Niełatwo było Hani z dwójką małych dzieci studiować i dodatkowo udzielać się społecznie w środowisku – mieszkańcy Twardocic wybrali Hanię radną (obecnie radni mają solidne diety) do Gromadzkiej Rady Narodowej w Pielgrzymce (1969). Ze wzruszeniem autor zauważył wśród żałobników nauczycieli z Sokołowca i Twardocic.

Złotoryja – Przedszkole nr 4

Poprzednik autora na stanowisku inspektora oświaty z przełomu lat

HANIA ODESZŁA

W dniu 25 lipca 2019 r. grono przyjaciół, kolegów i koleżanek oraz znajomych towarzyszyło Annie Pietroszek w tej ostatniej na ziemi drodze do wieczności. Spoczęła we wspólnym grobie z mężem Tadeuszem, który w tej wędrówce na „drugi brzeg” wyprzedził żonę o 21 lat (Tadek zawsze był szybki). Nabożeństwo żałobne odprawił oraz piękną, mądrą i poruszającą homilię wygłosił ks. Arkadiusz. Autor swoje pożegnanie w imieniu przede wszystkim środowiska wygłosił z najwyższym trudem, gdyż wzruszenie nieustannie odbierało mu głos. Mówiłem i piszę teraz o Hani, ponieważ w ten sposób prawie wszyscy o Niej mówili i do Niej się zwracali.

60 i 70 XX w. – Józef Górzński – miał dobrą zasadę: dla wzmocnienia kadr pedagogicznych w mieście proponował wyróżniającym się nauczycielom (głównie małżeństwom) w terenie przeniesienie do Złotoryi (nie mam upoważnienia, aby je wymieniać). Takim małżeństwem byli m.in. Anna i Tadeusz Pietroszkowie.

Hania objęła w 1972 r. funkcję dyrektorki Przedszkola nr 4 (ul. Wojska Polskiego 18) – precyzyjniej dużej poniemieckiej willi (z ogrodem), w której wcześniej mieszkało kilka rodzin. Pierwszy rok oznaczał więc opracowanie koncepcji i przystosowanie obiektu do wymogów placówki przedszkolnej. Kolejne lata to już funkcjonowanie wzorowego przedszkola. Kierowała nią spokojna, rozważna, przychylna dzieciom i rodzicom dyrektorka, w każdym calu spolegliwa. Ze społeczeństwem pedagogicznym kierowała kompetentnie i demokratycznie, bez eksponowania swojego ego oraz stanowiska. Dobrym własnym przykładem właściwie przygotowała młode kadry do pełnienia obowiązków. Ze stanowiska dyrektorki Hania przeszła na emeryturę w 1992 r. (Złotoryja miała już wówczas 6 przedszkoli państwowych, a 7. w stanie surowym odebrano oświacie i przekazano służbie zdrowia – to dzisiejsza Przychodnia Rejonowa).

ZNP – aktywne członkostwo

Od początku pracy zawodowej przystąpiła do ZNP. Ale nie było to tylko złożenie deklaracji – było to bardzo aktywne członkostwo, wyróżniające się w osobistym udziale we wszystkich istotnych działaniach organizacji związkowej. Współczesna generacja nauczycieli może już nie wiedzieć i nie rozumieć, jak liczne i sympatyczne były zawody sportowe między ogniskami ZNP, a także miastami. Hani dyscypliny to koszykówka, siatkówka i tenis stołowy. Nie do odtworzenia, ale przypomnieć należy organizowanie Domu Nauczyciela „Bacalarus” (po remoncie) i liczne prace jakie społecznie nauczyciele wykonywali w przygotowaniu tego obiektu do różnych potrzeb też dzisiaj „niepotrzebnych”, jak spotkania towarzyskie, konferencje popularnonaukowe, zabawy... Hania była w pierwszym rzędzie organizatorów i uczestników. I nie nakazywała nam tego żadna partia! Sytuacja materialna nauczycieli zmuszała ich do niemal stałego korzystania z kasy zapomogowo-pożyczkowej. W



zarządzie kasy musiały być osoby empatyczne i uczciwe; Hania posiadała te cechy i dlatego przez wiele lat działała w zarządzie tej bardzo ważnej komórki związkowej.

Żona wybitnego trenera

Ks. Arkadiusz bardzo pięknie i trafnie wypuklił cechy charakteru Hani – jakby znał ją osobiście bardzo długo; podkreślił jej szczerą przywiązanie do wiary. Przez 34 lata Hania stała wiernie i uczciwie u boku męża Tadeusza. A nie jest łatwo być żoną słynnego na całą Polskę trenera odnoszącego sukcesy. Ale Hania cierpliwie tworzyła sprzyjające warunki, aby Jej Jacek i Kasia oraz dziesiątki innych dzieci mogły osiągać wyniki.

Kto nigdy nie działał społecznie nie zrozumie, jak Tadek „mógł” wiele

razy po zawodach przyprowadzić Hani do domu oprócz Jacka i Kasi jeszcze inne dzieci, które „nie mają czym wrócić do domu”, więc Hania przygotowuje posiłek, nocleg...

Od 1999 organizowane są w Złotoryi biegi memoriałowe im. Tadeusza Pietroszka, dla uczczenia jego pasji działania. Hania od początku była w pierwszym szeregu organizatorów – stoi więc przy mężu także po jego śmierci. Ubiegłoroczny, 20. jubileuszowy bieg memoriałowy był także jubileuszem Hani. Dobrze byłoby, abyśmy my, zadufani w swoje przeróżne możliwości mężczyźni i mężowie, zdali sobie sprawę, że prawie za każdym sukcesem męża stoi mądra i cierpliwa żona – jak Hania.

Matka – babka i prababka

Matka jest tylko jedna – to truizm; matki nikt nie jest w stanie zastąpić – to drugi. Dramatycznie odczuli to nagle Jacek i Kasia, którzy także nagle stali się seniorami złotoryjskiej gałęzi rodziny. Nagle – bo chociaż wszyscy wiemy, że czyjeś i nasze odejście jest nieuchronne, to zawsze jest ono niespodziewane i przedwczesne. Przez 47 lat znajomości koleżeńskiej i zawodowej i 30 lat bezpośredniego („przez ogródek”) sąsiedztwa i przyjaźni, autor miał możliwość „namacalnie” stwierdzić, jak wspaniale Hania spełniała się w roli matki. To Hania tworzyła w rodzinie atmosferę i warunki, aby Jej dzieci mogły odnosić sukcesy: skoku wzwyż Jacka (201 cm) nie pobił do dziś żaden złotoryjanin, jak i udziału Kasi jako najmłodszej uczestniczki warszawskiego maratonu.

Swoją matczyną miłość przelała także na wnuczkę Agatę – córkę Jacka i Honoraty oraz Aleksandrę i Karolinę – córki Kasi i Romana. Hania także odczuła, co znaczy być prababką; uczyniła to Ola z Arkiem, dając życie Hani (!) i Lenie oraz Karolinie z Dominikiem i ich córka Kalina. To one uzupełniły jedno

ogniwo, które pękło 21 lat temu oraz to, którym była Hania. Przypomnienie tych ogniw w rodzinnym łańcuchu „należy się” Hani, bo to Ona swoją miłością go spajała.

Odnaczenia i wyróżnienia

Są osoby, które wielką (nadmierną) wagę przywiązują do wszelkich wyróżnień. Hania do nich nie należała, choć miała ich sporo; dla celów dokumentacyjnych wymienię najważniejsze:

- najsympatyczniejsza odznaka „Przyjaciel dziecka” (1977),
 - wysokie odznaczenie państwowe Złoty Krzyż Zasługi (1982),
 - odznaka „Zasłużona dla oświaty województwa legnickiego” (1983),
 - Medal KEN za wybitne osiągnięcia pedagogiczne (1984),
 - Złota odznaka ZNP – najwyższe odznaczenie związkowe (1965).
- Rodzina Pietroszków, jak i moja, są tzw. pełną rodziną nauczycielską. Widać, że dzieci dostrzegły jakiś sens w trudnej, choć ciągle niedocenianej pracy na niwie oświatowej.

Pożegnaliśmy dobrego człowieka, czyli chwilowe rozstanie

Jaki jest medal za matczyną miłość i serce? Nie ma takiego – i nie będzie. Może to być tylko i wyłącznie miłość dzieci. Nikt nie będzie pamiętał, jakie Hania otrzymała wyróżnienia. Ale każdy zapamięta, iż była dobrym człowiekiem – wspaniałą żoną i matką.

Życie się nie kończy, lecz tylko się zmienia. Niebawem i my dotrzemy na „ten drugi brzeg”. A za to, co Haniu uczyniłaś „tu”, wyrażamy wdzięczność i obiecujemy serdeczną pamięć.

Cześć Twojej pamięci!

W imieniu środowiska oświatowego oraz sąsiadów, przyjaciół i znajomych

Alfred Michler, 25 lipca 2019

Zbudują świetlicę z „klocków”

Kopacz to ostatnia wieś w gminie Złotoryja, która nie ma świetlicy wiejskiej. Ale ma się to zmienić jeszcze w tym roku. Rozpoczęła się już budowa budynku, który – jak na tego rodzaju obiekt – będzie miał specyficzną konstrukcję, bo kontenerową.

Jednokondygnacyjny budynek o 15 m długości i 6 szerokości powstaje na niewielkiej działce gminnej w sąsiedztwie placu zabaw. W zeszłym tygodniu firma, która realizuje inwestycję, wykopała dziurę w ziemi pod betonowy fundament. To na nim zostaną ustawione kontenery, z których będzie zbudowana świetlica.

– Nie otrzymaliśmy pozwolenia, by w tym miejscu stanął obiekt o konstrukcji stałej. To teren zalewowy, blisko rzeki, a poza tym przez środek działki biegnie infrastruktura przesyłowa. Jeśli dojdzie do jej poważniejszej awarii, moduły świetlicy będzie można zdemontować i przenieść w inne miejsce, aby zrobić dostęp do sieci zakopanych w ziemi – tłumaczy wójt Jan Tymczyszyn.

Graniczący bezpośrednio ze Złotoryją i liczący ok. 250 miesz-

kańców Kopacz to ostatnia miejscowość w złotoryjskiej gminie, w której mieszkańcy nie mają swojego miejsca na integrację. Co prawda na czas najważniejszych spotkań wiejskiej społeczności wynajmowane było w jednym z gospodarstw pomieszczenie gospodarcze, ale było to rozwiązanie niewygodne i tymczasowe. Miejscowemu nie pozwalało rozwinąć skrzydeł.

Nowa świetlica ma być gotowa jeszcze w tym roku. Zmieści się w niej przy stołach ok. 40 osób, a przed budynkiem powstanie parking na kilka samochodów. Obiekt będzie wyposażony nie tylko w salę do spotkań, ale również w kuchnię i toalety. To umożliwi lokalnej społeczności oraz władzom gminy organizowanie w nim różnego rodzaju imprez okolicznościowych, a nawet



komercyjny wynajem na przyjęcia. – Zrobiła się moda na koła gospodyń wiejskich, ludzie chcą się spotykać i działać społecznie. Potrzebują do tego świetlic. Na wsi to często jedyne centrum życia kulturalnego – dodaje wójt Tymczyszyn.

Inwestycja ma kosztować ok. 600 tys. zł, ale gmina wyda na budowę z własnej kasy tylko jedną trzecią tej kwoty, resztę pokryje ze środków zewnętrznych – 400-tysięczna dotacja pochodzi z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

(as)

Strzelnica powstaje na 3 hektarach ziemi, które klub Agat kupił w 2017 r. od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. To teren położony zaraz za torami kolejowymi, na terytorium gminy wiejskiej Złotoryi, na którym w przeszłości funkcjonowała żwirownia, a w ostatnich latach służył jako dzikie wysypisko. Dzięki wysokim skarpom posiada doskonałe warunki do zbudowania obiektu strzeleckiego.

Prace w dawnej żwirowni, głównie porządkowe, strzelcy z Agatu prowadzą od blisko 2 lat. Dokumentują je na fotografiach. W ostatnim czasie, gdy na plac budowy wjechał ciężki sprzęt, inwestycja nabrała tempa. To jeszcze etap prac ziemnych, ale już teraz widać ogólny kształt strzelnicy. W oczy rzucają się wysokie na kilka metrów kulochwyty oraz potężny wał usypany wzdłuż torowiska, który będzie oddzielał strzelnicę od miasta. Klub posadzi na nim drzewa i tarninę, by wygłuszyć obiekt.

13 sierpnia przed południem na obwałowanym terenie między Złotoryją a Kozowem wmurowany został uroczystie kamień węgielny pod nowy obiekt strzelecki. Za kielnię, obok starosty Wiesław Świerczyńskiego, burmistrza Roberta Pawłowskiego i wójta Jana Tymczyszyna, chwycili też Tomasz Kwiecień – prezes Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego – oraz Renata Mauer-Różańska, nasza dwukrotna mistrzyni olimpijska w karabinie, która jest przyjacielem Agatu. W fundamencie pawilonu dla pistoletiarzy wmurowali kapsułę czasu. W środku znalazł się m.in. pamiątkowy medal Daniela Romańczyka z koreańskiego Changwon, w którym zdobył rok temu tytuł wicemistrza świata. Wcześniej prezes, starosta, wójt i burmistrz, a także Antoni Chamski (jego Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane prowadzi prace ziemne) podpisali akt erekcyjny. W uroczystości wzięli też udział duchowni: o. Bogdan Koczor i ks. Tomasz Pasik ze Świeradowa Zdroju, jeden z zawodników Agatu, którzy poświęcili budowany obiekt i odmówili modlitwę.

Inwestorem na Złotych Wzgórzach jest klub Agat, a motor napędowy całego przedsięwzięcia to Józef Zatwardnicki. – To dzięki niemu dziś widzimy coś, co jeszcze rok temu wydawało się niemożliwe. To złoty człowiek, ze względu na charakter i wytrwałość. Będziemy się starali pomóc w tym dziele – zapowiedział prezes PZSS.

Złote Wzgórze to „dziecko” głównego trenera i wiceprezesa Agatu. Skąd taka nazwa dla strzelnicy? – To miejsce historyczne, w średniowieczu pracowały tutaj sztolnie złota – tłumaczył na uroczystości Józef Zatwardnicki. – Archeolog, który nadzoruje nasze

Olimpijka z kielnią muruje na Złotych Wzgórzach

Zbudujemy jedną z najnowocześniejszych i największych strzelnic w Polsce – zapowiadają strzelcy z klubu Agat. We wtorek 13 sierpnia wmurowali kamień węgielny pod obiekt, który już teraz nazywany jest Złotymi Wzgórzami. Złotoryjan wspierała w tym dwukrotna mistrzyni olimpijska Renata Mauer-Różańska.

prace, znalazł pod stanowiskami do strzelania z pistoletu ślady po 5 niewielkich szybach. Mam nadzieję, że aura tego miejsca przełoży się w niedalekiej przyszłości na złote medale naszych zawodników.

Co ciekawe, budowa prowadzona jest tylko ze składek członkowskich. – Dużo robót budowlanych realizujemy systemem gospodarczym. Wykonują je członkowie naszego klubu, którzy pomagają jak mogą, nie tylko pracą, ale i materiałami. Sami dla siebie budują – uśmiecha się pan Józef. – Nie korzystamy z pomocy samorządów, tu nie ma ani złotówki z budżetu miasta – podkreśla.

Wg Zatwardnickiego, Złote Wzgórze będą największą strzelnicą w Polsce przeznaczoną dla cywili. Jednocześnie na wszystkich stanowiskach będzie mogła tutaj strzelać prawie setka osób. Poszczególne osie na 25, 50



i 300 m będą rozlokowane w starej żwirowni tarasowo. Najniżej znajdzie się miejsce do trenowania pistoletu (jest już gotowy fundament). Na najkrótszym dystansie Agat chce stworzyć aż 50 torów do strzelania precyzyjnego, a do tego jeszcze 2 do strzelania dynamicznego. Na skarpie piętro wyżej wybudowane zostaną tory na 100 m, gdzie będzie można strzelać z

broni centralnego zapłonu.

Priorytetem dla złotoryjskiego klubu są jednak stanowiska „snajperskie”, do strzelania na 300 m. Takich strzelnic nie ma zbyt wiele w naszym kraju. To drugi etap prac, bardziej zaawansowany technicznie, który ma być gotowy za 2 lata. Do zbudowania tej osi potrzeba jeszcze wybrać ok. 70 metrów skarpy.

Złote Wzgórze będą nowoczesnym obiektem z zapleczem socjalnym, na którym w Złotoryi będzie można organizować zawody dużo wyższej rangi niż obecnie. Dla Agatu to ma być duży skok do przodu. Trenerowi już marzy się Puchar Świata. – Chcemy tak ją zbudować, żeby w XXII w. nikt nie mógł powiedzieć, że zrobiliśmy jakąś prowizorkę – zaznacza Józef Zatwardnicki.

Dodajmy, że klub do dawnej żwirowni zamierza przenieść z ul. Legnickiej najbardziej hałaśliwe strzelania, z wykorzystaniem broni centralnego zapłonu używanej przez amatorów, dla których wizyta na strzelnicy to hobby. Na starej obiekcie zostanie tylko broń elektroniczna i ta mniejszego kalibru.

– Coraz więcej ludzi chce ćwiczyć strzelanie. To dobrze, zawsze powtarzam, że niepodległość się sama nie obroni. Trzeba pamiętać, że nie ma już służby zasadniczej w wojsku, więc takie kluby jak nasz wypełniają tę lukę. Jeśli powstanie u nas oddział Obrony Terytorialnej, też będzie miał na naszej strzelnicy znakomite warunki do ćwiczeń. Tutaj będzie mogła również spokojnie trenować nasza policja, a nie tulać się po innych obiektach – zapowiada pan Józef.

Pierwsze strzały na Złotych Wzgórzach mają paść jeszcze w tym roku.

(as)

Ale kino – w Aurum będzie druga sala!

Multipleks w wersji mini będziemy mieli od jesieni w Złotoryi. Kino Aurum rozwija się i rozbudowuje się o kolejną salę projekcyjną. To oznacza większą liczbę seansów i premier filmowych. Prace już trwają.

Przypomnijmy: 4 lata temu złotoryjskie kino reanimowano – przeszło poważną modernizację, zakupiony został nowoczesny cyfrowy projektor. Do Aurum wróciły najnowsze produkcje filmowe, a wraz z nimi widzowie. Kino zaczęło wreszcie generować przychody. I mogłoby przynosić jeszcze większe, gdyby nie jedno istotne ograniczenie: miejsce.

– Gramy filmy nie w typowej sali kinowej, tylko w sali widowiskowej, która spełnia różne funkcje i poza seansami odbywają się w niej jeszcze inne imprezy kulturalne. To nas mocno ogranicza. Nie możemy puszczać tyle nowości filmowych, ile byśmy chcieli i ile oczekują widzowie, bo nie w każdy dzień mamy do dyspozycji salę – tłumaczy Zbigniew Gruszczyński, dyrektor Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji, w ramach którego funkcjonuje Aurum. Dodaje, że premier jest za mało zwłaszcza w okresie zimowym, gdy kino staje się najpopularniejszą formą rozrywki w

naszym mieście. – Przychodzą wtedy ludzie i pytają, dlaczego gramy akurat to a nie tamto. Chcą oglądać najnowsze filmy wtedy, gdy widzowie w całej Polsce, dopominają się o jak najwięcej premier. Mamy do nich dostęp, ale nie mamy ich gdzie wyświetlać. Jeśli nie chcemy, żeby ludzie uciekali na premiery do większych miast, musimy wyjść temu problemowi naprzeciw – mówi Gruszczyński.

I dlatego w ośrodku kultury powstał jakiś czas temu projekt przerobienia na kameralne kino sali klubowej, która dotąd służyła głównie do organizacji zajęć brydżowych, szachowych czy tanecznych. – Mamy w ośrodku inne pomieszczenia, które mogą przejąć te funkcje – zapewnia dyrektor ZOKiR-u. Co ciekawe, dla klubowej kino to powrót do źródeł – kilkadziesiąt lat temu w tym pomieszczeniu funkcjonowała sala telewizyjna. Przychodziło się tutaj oglądać telewizję, gdy jeszcze nie w każdym domu był

telewizor...

Co ważne, projektem drugiej sali kinowej w Aurum udało się zainteresować Polski Instytut Sztuki Filmowej, który przyznał ZOKiR-owi dofinansowanie. Dotacja pokryje 40 proc. kosztów adaptacji, reszta pochodzić będzie ze środków miejskich. Całość ma kosztować ok. 400 tys. zł.

Prace adaptacyjne zaczęły się w zeszłym tygodniu. W klubowej trzeba m.in. wymienić instalację elektryczną i oświetlenie oraz wyprowadzić wentylację. Aby mogła służyć jako kino, muszą być zamontowane tzw. drzwi bezpieczeństwa z metalu, wytłumione ściany, a w oknach niezbędne jest zamontowanie szczelnie zamykanych rolet – tak, by do środka nie padał ani jeden promyk światła. Sala zostanie oczywiście wyposażona w profesjonalny projektor, rzutnik, ekran i nagłośnienie.

Wykonawca ma 3 miesiące na przerobienie sali klubowej. Dyrektor liczy na to, że skończy

jeszcze w październiku.

Nowa sala kinowa pomieści 60 widzów. To wystarczająca liczba miejsc, bo na seans w Aurum – nie licząc takich hitów jak np. „Kler” – przychodzi przeciętnie nie więcej niż 50 osób. Jak dodaje dyrektor, pomieszczenie będzie wykorzystywane nie tylko do projekcji filmów, ale też do organizacji spotkań autorskich.

– Dzięki drugiej sali projekcyjnej wzbogacimy repertuar naszego kina. Będziemy mogli grać nawet 5 filmów w tygodniu, a w tym samym czasie będą możliwe dwie premiery, na dwóch salach. W tej mniejszej znajdą dla siebie miejsce koneserzy kina i filmy, które zwykle nie przyciągają szerokiej widowni – cieszy się już Zbigniew Gruszczyński. – Dla nas najważniejsze jednak jest to, że widzowie będą mogli przyjść do kina i obejrzeć film nawet wtedy, gdy sala widowiskowa będzie zajęta.

(as)

Świętowała akademicka Złotoryja

Złotoryjscy studenci odebrali – po raz trzeci w historii naszego miasta – dyplomy. W stu procentach stanowili ich nauczyciele, którzy skorzystali ze studiów podyplomowych w Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Złotoryi. Tymczasem dyrektor placówki, zachęcony dotychczasowym sukcesem, chce wystartować po wakacjach ze studiami zaocznymi przy ul. Szkolnej.

Studia podyplomowe w PODN cieszą się coraz większą popularnością wśród nauczycieli. To grupa zawodowa, która musi być całe życie na bieżąco z wiedzą. I to oni w głównej mierze korzystają z oferty ośrodka, który w 2016 r. nawiązał współpracę z Wyższą Szkołą Nauk Pedagogicznych w Warszawie i sprowadził do Złotoryi wykładowców prowadzących zajęcia. Był to strzał w dziesiątkę – w ciągu trzech lat studia podyplomowe w PODN ukończyło 207 osób. W minionym roku akademickim studentów było ich 80, a 27 z nich podjęło się nawet studiowania dwóch kierunków jednocześnie.

– Jest taka zasada „doradca blisko szkoły”. A my poszliśmy jeszcze dalej i wprowadzaliśmy u nas zasadę „uczelnia blisko miejsca zamieszkania”. Szkoła jest instytucją cały czas się kształcąca, stąd tak wielu chętnych na nasze studia. Większość tegorocznych studentów pochodzi właśnie z terenu powiatu złotoryjskiego – podkreśla Kazimierz Karst, dyrektor PODN-u. Ale na studia w Złotoryi zapisywały się też osoby z powiatu legnickiego, Jawora, Jeleniej Góry, Bolesławca, a nawet Szklarskiej Poręby.

– To już prawie pół województwa dolnośląskiego – żartował starosta Wiesław Świerczyński, który razem z wicestarostą Rafałem Miarą brał udział w piątkowym rozdaniu dyplomów i gratulował nauczycielom. – Wiecie już, jak w przyszłości będzie wyglądało kształcenie dzieci. Wielkie zadanie przed wami, żeby podzielić się zdobytymi podczas tych studiów doświadczeniami i przygotować je do pracy w „chmurach” – powiedział Świerczyński.

Starosta nawiązał w ten sposób do bardzo ciekawego wykładu dra Roberta Mertuszki, który PODN zorganizował z okazji zakończenia roku akademickiego. Wykładowca chwilę wcześniej mówił m.in. o tym, jak będzie wyglądało kształcenie w szkołach we wcale nieodległej już tak przeszłości i przestrzegał przed edukacją, która koncentruje się tylko na wtlaczaniu wiedzy. – Szkoła powinna uczyć myślenia, wspierać uczniów nabywaniu różnych społecznych umiejętności, jak choćby współpracy w zespole. Wiedza staje się rzeczą wtórną wobec umiejętności, zwłaszcza wiedza niepotrzebna. Pamiętam, jak 30 lat temu moje pokolenie uczyło się na pamięć dopływów Wołgi. Nigdy nad Wołgą nie byłem i tam nie pojadę, ale wiem, jakie rzeki



do niej dopływają. Dziś to wiedza zupełnie niepotrzebna, bo wystarczy otworzyć internet, który mamy pod ręką, żeby wszystkiego się od razu dowiedzieć – mówił wykładowca.

Doktor Mertuszka powołał się przy tym na badania uniwersytetu w Phoenix, który próbował określić, co nas czeka w edukacji. – Kończy się świat jaki znamy, nasi uczniowie będą funkcjonować w zupełnie innej rzeczywistości, młody człowiek stanie przed

nowymi wyzwaniami. Wg amerykańskich naukowców, nasze dzieci powinny się przygotować na to, że będą ciągle się uczyć i crossować umiejętności, przekwalifikowywać się, do czego niezbędna będzie duża elastyczność. Muszą się nauczyć pracować w szumie informacyjnym i w międzynarodowym środowisku, więc języki obce, umiejętności interpersonalne i komunikatywność to podstawa. Czekają ich praca w wirtualnych zespołach,

czyli w tzw. chmurach. Być może już za parę lat zresztą nie będzie szkoły w dzisiejszym pojęciu, tylko uczniowie będą się uczyć od siebie w takich chmurach – dodał wykładowca.

W pierwszej części wykładu Mertuszka przedstawił podstawowe kierunki realizacji polityki oświatowej państwa w nadchodzącym roku szkolnym, czyli to, co czeka nauczycieli już w najbliższych miesiącach. – To rzadko się zdarza, ale po raz trzeci z rzędu

wśród kierunków rozwoju polskiej szkoły ministerstwo podało „wychowanie do wartości przez kształtowanie postaw obywatelskich i patriotycznych”. Minister Piotrowski stawia na model wychowawczo-patriotyczny i jak sam mówi, chce doprowadzić do tego, by młodzi ludzie opuszczający szkołę czuli się Polakami i byli patriotami – zaznaczył pan doktor. Zapowiedział też, że kuratorzy oświaty od września skupią się na kontrolowaniu zgodności z przepisami monitoringu w szkołach oraz na monitorowaniu realizacji obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego.

Dodajmy na koniec, że najpopularniejszym kierunkiem studiów podyplomowych w PODN była w tym roku oligofrenopedagogika, studenci chętnie też wybierali terapię pedagogiczną, bibliotekoznawstwo z informacją naukową oraz zarządzanie oświatą. Wielu podjęło się również studiów przedmiotowych, które umożliwią im nauczanie w szkole innych przedmiotów niż dotychczas (np. polonistom – historię).

A już jesienią w Złotoryi będzie Amozliwość podjęcia zaocznych studiów pedagogicznych, jednolitych(3-letnich) lub dwustopniowych. PODN organizuje je we współpracy z WSNP w Warszawie. Rekrutacja trwa.

(as)

Śląskie dowcipy na wieczornicy

Rok 2019 jest w Polsce Rokiem Powstań Śląskich. Mielśmy więc 13 sierpnia w Złotoryi wieczornicę poświęconą zrywom niepodległościowym na Górnym Śląsku, które zdecydowały o przynależności tego regionu do II Rzeczypospolitej. Spotkanie zorganizowało Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej, dyżurny promotor regionalizmu w naszym mieście. Było historycznie i zarazem... dowcipnie.

Data wieczornicy była nieprzypadkowa – to właśnie w sierpniu wybuchły dwa powstania, a pierwsze dokładnie 16 sierpnia, więc 100-lecie zrywu Ślązaków obchodziliśmy zaledwie kilka dni później. O historii Śląska od czasów piastowskich, a zwłaszcza o wydarzeniach z lat 1919-1921, które skupione były wokół plebiscytu w sprawie przynależności Górnego Śląska do Polski lub Niemiec, opowiedzieli w Bacalarusie Bogusław Cetera i Alfred Michler.

– Na lekcjach historii w szkole mówi się tylko o dziejach Śląska do XIV w., a później Śląsk pojawia się dopiero po I wojnie światowej. Przez siedem stuleci te ziemie były poza Polską. Władali nimi Czesi, Prusacy, Austriacy, Niemcy. Mimo to polskość tu trwała. Jeden z hymnów Polski, „Gaude Mater Polonia”, powstał pod Strzelcami Opolskimi, stworzył go Wincenty z Kielczy. W 1910 r., wg ostatniego spisu przygotowanego przez Niemców, większość ludności Górnego Śląska była polskojęzyczna, co reszta



uściło rząd polski po I wojnie światowej, który na tej podstawie spodziewał się nieco lepszego wyniku plebiscytu – zauważył Alfred Michler, który pochodzi z Opolszczyzny objętej również plebiscytem z 1921 r. – Moje serce jest pod Górą św. Anny – powiedział o sobie podczas wieczornicy, która pokazała zresztą, że korzenie na Górnym Śląsku ma więcej członków TMZZ-u oraz znanych złotoryjan, którzy pełnili (lub pełnią) dość istotne funkcje w życiu społecznym naszego miasta.

Przypomnijmy, że wynik plebiscytu z marca 1921 r. nie był korzystny dla Polski, po prawie 60 proc. ludności Górnego Śląska opowiedziała się za przynależnością do Niemiec. Gdyby nie III zbrojne powstanie, które wybuchło wkrótce po głosowaniu, i determinacja Ślązaków, II Rzeczpospolita mogłaby być pozbawiona swojego najbardziej uprzemysłowionego regionu, z którego pochodziło 80 proc. polskiego eksportu. Powstanie nie przyniosło wprawdzie zwycięstwa militarnego, ale wymusiło na aliantach korzystne dla Polski rozstrzygnięcia terytorialne. – Godna pozazdrosczenia jest frekwencja wyborcza podczas plebiscytu. Głosowało aż 97,5 proc. uprawnionych – zauważył Michler.

W programie wieczornicy było śpiewanie pieśni powstańczych. TMZZ nawiązał w związku z tym kontakty z instytucjami administracyjnymi i kulturalnymi na Górnym Śląsku i Opolszczyźnie. Śpiewy niestety się nie odbyły (ku rozczarowaniu kilku uczestników spotkania), bo do Złotoryi nie dojechały płyty z pieśniami w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Ale zabawy na sierpniowych obchodach nie zabrakło. Regionaliści z TMZZ-u pokazali, że obchody historycznej rocznicy weale nie muszą być wyłącznie poważne i „na baczność”. Dla ok. 20 osób, które przyszły na wieczornicę (wśród nich m.in. burmistrz Robert Pawłowski), zorganizowano minikonkurs językowy. Trzeba było odgadnąć znaczenie 18 śląskich wyrazów, czasem bardzo rubasznych. Wygrał go Andrzej Frąckiewicz. Na zakończenie można było usłyszeć humor śląski w dowcipach i anegdotach, którymi zaczęli sypać uczestnicy wieczornicy.

(as)

SŁUGI WOJNY

Pilnie strzeżona tajemnica wojskowa, niewyjaśnione morderstwa i policyjny duet, który nie cofnie się przed niczym, by zapobiec katastrofie. Wszystko to w najnowszym filmie sensacyjnym twórców hitu „Sługi boże” w reżyserii Mariusza Gawrysa. Znalezione zostaje ciało profesora Jerzego Abramskiego – specjalisty od przeszczepu szpiku i szefa firmy działającej na polu transplantologii. Jest jasne, że mężczyzna został zamordowany. Do sprawy zostaje przydzielony komisarz Samborski, ksywa „Sambor”. Na miejscu policjant dowiadywa się, że będzie zmuszony poprowadzić śledztwo wspólnie z młodszą aspirant Martą Zadarą. Mimo początkowych uprzedzeń, para policjantów tworzy niezawodny duet.

Gatunek: sensacyjny. **Premiera:** 23 sierpnia 2019. **Produkcja:** Polska. **Czas trwania:** 102 min. **Obsada:** Piotr Stramowski, Maria Kania, Paweł Królikowski, Aleksandra, Karolina Czarnecka, Bartłomiej Kotschedoff, Zbigniew Stryj. **Dni seansów:** 30.08-3.09.



POLITYKA

W „Pitbullu” Patryk Vega zajął się policją, w „Botoksie” wziął pod lupę służbę zdrowia, a teraz przyszedł czas na polską scenę polityczną. Co robią i jak zachowują się najważniejsi ludzie w kraju, kiedy gasną światła kamer i spadają maski? Jak władza i dostęp do publicznych pieniędzy wpływa na osoby piastujące najwyższe urzędy i pełniące obowiązki wobec narodu? Bezkompromisowa „Polityka” odpowiada na te pytania. To film o przedstawicielach wszystkich frakcji i grupowań politycznych w Polsce, o rządzących i opozycji, o świeckich liderach i politykach w sutannach. Główne role w filmie gra prawdziwa plejada gwiazd, w tym: Andrzej Grabowski, Zbigniew Zamachowski, Maciej Stuhr, Daniel Olbrychski, Tomasz Oświeciński, Iwona Bielska, Janusz Chabior, Antoni Królikowski, Marcin Bosak, Ewa Kasprzyk, Karolina Szymczak, Anna Karczmarczyk, Tomasz Sapryk. **Produkcja:** Polska 2019. **Premiera:** 6 września 2019. **Czas trwania:** 134 min. **Reżyseria:** Patryk Vega. **Dni seansów:** 6-10.09, 13-17.09.



Kino Aurum REPERTUAR ZOKIR

ANGRY BIRDS FILM 2

Po wielkim sukcesie pierwszej części czas na ponowne spotkanie z Redem, Chuckiem, Bombą i innymi bohaterami ptasiej wyspy! Skomplikowana relacja nielotów Angry Birds oraz sprytnych Zielonych Świń przenosi się na wyższy poziom. Kiedy wyspy zamieszkałe przez Angry Birds i Świnie znajdą się w niebezpieczeństwie, a nowy wróg da o sobie znać, Red, Chuck i Bomba rekrutują Silver, siostrę Chucka, oraz łączą siły z Leonardem i jego zastępcem, tworząc jedną drużynę, który ma ocalić ich domy.

Reżyseria: Thurop Van Orman. **Gatunek:** animacja. **Premiera:** 20 września 2019 r. **Czas trwania:** 97 min. **Dni seansów:** 20-24.09 i 27.09-1.10.



PLAYMOBIL. FILM

Charlie wciąż zdręcza swoją siostrę – Marłę opowieściami o fantastycznej krainie, w której podobno żyją ludziki Playmobil. Oczywiście dziewczynka sądzi, że to tylko wytwór dziecięcej wyobraźni. Wszystko zmienia się, gdy któregoś dnia jej brat znika, a Marla odkrywa tajemniczy portal – wrota do innego wymiaru. Kiedy przez nie przechodzi, w jednej sekundzie sama zamienia się w figurkę Playmobil. **Gatunek:** animacja. **Produkcja:** USA. **Czas trwania:** 99 min. **Premiera:** 23 sierpnia 2019. **Reżyseria:** Lino DiSalvo. **Polski dubbing:** Jarosław Boberek, Marcin Dorociński, Tomasz Karolak, Julia Kamińska, Grzegorz Hyży, Antek Scardina, Beata Kozidrak. **Dni seansów:** 30.08-3.09 i 6.09-10.09.



NA ZAWSZE RAZEM

David ma 24 lata, dorywcze prace i młodzieńcze marzenia. W wolnych chwilach pomaga siostrze w opiece nad Amandą – uroczą 7-letnią dziewczynką. Jeden dzień, jedna chwila zmienia ich dotychczasowe życie. Atak terrorystyczny w Paryżu zabiera Amandzie mamę i Davidowi siostrę. Oboje próbują odnaleźć się w nowej rzeczywistości, mając tylko siebie nawzajem.

Gatunek: dramat. **Reżyseria:** Mikhaël Hers. **Premiera:** 30.08.2019. **Produkcja:** Francja. **Czas trwania:** 106 min. **Obsada:** Marianne Basler, Jonathan Cohen, Ophélie Kolb, Vincent Lacoste, Stacy Martin, Isaure Multrier, Greta Scacchi. **Dni seansów:** 13-14.09.



LEGIONY

Filmowa superprodukcja „Legiony” to porwijająca opowieść chłopaków i dziewczynach z legionowego pokolenia lat 1914-1916, które wywalczyło Polsce niepodległość. „Legiony” to kino przygodowe w najlepszym wydaniu, zrealizowane przy użyciu najnowocześniejszych technik filmowych. Opowieść o młodych ludziach, którzy nie wahali się, by rzucić się w wir walki o odzyskanie państwowości, ale także o tych, którzy dopiero zrozumieli, że tylko w wolnej Polsce zrealizują swoje marzenia.

Gatunek: historyczny. **Produkcja:** Polska 2019. **Premiera:** 20 września 2019. **Czas trwania:** 130 min.

Reżyseria: Dariusz Gajewski. **Obsada:** Sebastian Fabijański, Bartosz Gelner, Wiktoria Wolańska, Mirosław Baka, Jan Frycz, Borys Szyk, Antoni Pawlicki, Piotr Żurawski, Grzegorz Matecki, Andżelika Kurowska, Stanisław Cywka, Jakub Hojda, Monika Pawlicka, Karol Czajkowski, Krystian Pesta, Bartosz Szpak, Antoni Sałaj, Karol Górski, Kamil Wodka, Jędrzej Bigosiński.



ZŁODZIEJ I OSZUSTKA

Ivan to nieuchwytny złodziej, którego specjalnością są dzieła sztuki, wykradane bogatym kolekcjonerom z Los Angeles. Elyse jest aspirującą aktorką, której karierę w Hollywood komplikuje mroczna przeszłość i rosnące długi. Wszystko zmienia się, gdy poznaje Ivana. Jego specjalnością jest omijanie zabezpieczeń i perfekcyjne kradzieże. Ona jest mistrzynią uwodzenia, która zmienia swój wygląd i tożsamość w mgnieniu oka. Razem łączą siły, organizując ostatni śmiały skok, który ma im przynieść fortunę. Ale życie potrafi wyrzucić do góry nogami nawet najbardziej misterny plan...

Gatunek: sensacyjny. **Premiera:** 30 sierpnia 2019. **Produkcja:** USA. **Czas trwania:** 100 min. **Reżyseria:** Matt Aselton. **Obsada:** Theo James, Emily Ratajkowski, Fred Melamed, Bob Stephenson. **Dni seansów:** 30.08-3.09.



GDZIE JESTEŚ, BERNADETTE?

Film jest subtelną i niegłupią komedią, z odrobiną dramatu, a cała historia skupia się na tytułowej bohaterce. Bernadette, niegdyś ceniona architektka, jest postacią bardzo złożoną – niesamowicie utalentowaną i kreatywną, pełną pasji introwertyczką/ekscentryczką, lecz przede wszystkim kochającą Mamą. Bee, jej 15-letnia córka, zdobyła świetne wyniki w nauce i chce odebrać obiecaną nagrodę, którą sama może sobie wybrać. Jej marzeniem jest rodzinna wycieczka na Antarktydę. Planowana podróż oraz wiele innych życiowych zawirowań przyczyniają się do zniknięcia Bernadette.

Gatunek: dramat. **Premiera:** 16 sierpnia 2019. **Produkcja:** USA. **Czas trwania:** 104 min. **Reżyseria:** Richard Linklater. **Obsada:** Cate Blanchett, Kristen Wiig, Judy Greer, Billy Crudup, Laurence Fishburne. **Dni seansów:** 14-15.09.



PEWNEGO RAZU W... HOLLYWOOD

To wycieczka do Los Angeles 1969 r., gdzie wszystko zaczyna się zmieniać. Gwiazda TV Rick Dalton i jego wieloletni dubler/kaskader Cliff Booth przyglądają się biznesowi, w którym spędzili lata, z trudem go rozpoznając. W filmie pojawi się wiele wątków, które składają się na hołd odchodzącej w przeszłość złotej ery Hollywood. W głównych rolach zobaczymy najpopularniejszych i najlepszych obecnie aktorów, czyli Leonarda DiCaprio oraz Brada Pitta. Towarzyszyć im będą Margot Robbie i Al Pacino, a także m.in. Kurt Russell, Luke Perry, Dakota Fanning, Damian Lewis, Emille Hirsch, Michael Madsen, Bruce Dern, Lena Dunham oraz wielu innych. W Romana Polańskiego wcielił się natomiast nasz rodak Rafał Zawierucha!

Reżyseria i scenariusz: Quentin Tarantino. **Gatunek:** kryminał. **Produkcja:** USA. **Premiera:** 16 sierpnia 2019. **Czas trwania:** 161 min. **Dni seansów:** 15-17.09.



ŚWIAT W OGNIU

Po tragicznym ataku terrorystycznym w Londynie, zakrojona na szeroką skalę walka z terroryzmem wydaje się przynosić efekty. Agent Mike Banning wierzy, że najgorsze już za nim. Nie wie, że w najbliższym otoczeniu prezydenta USA są ludzie, którzy chcieliby zmienić porządek panujący na świecie. Wkrótce prezydent znów staje się celem ataku dokonanego przy użyciu najnowocześniejszych technik wojskowych. Giną dziesiątki agentów, a życie głowy państwa wisi na włosku. O zaplanowanie zamachu oskarżony zostaje sam Banning. Ścigany przez wszystkie służby, musi udowodnić swoją niewinność i udaremnić kolejny decydujący atak. Jego jedynym sprzymierzeńcem jest dawno niewidziany ojciec, unikający cywilizacji były żołnierz, który wciąż wiele mógłby swojego syna nauczyć.

Gatunek: thriller. **Reżyseria:** Ric Roman Waugh. **Produkcja:** USA 2019. **Premiera:** 23 sierpnia 2019. **Czas trwania:** 115 min. **Obsada:** Gerard Butler, Morgan Freeman, Nick Nolte, Jada Pinkett Smith, Tim Blake Nelson. **Dni seansów:** 30.08-3.09.



Szczegółowe dni i godziny seansów na stronach: www.kinoaurum.pl i www.zokir.pl



Klub Filmowy zaprasza

14 września 2019 r. (sobota)

W programie:

18⁰⁰ Gdzie jesteś, Bernadette?
Reż. Richard Linklater

20⁰⁰ Na zawsze razem
Reż. Mikhaël Hers

Wstęp: 25 zł

Tryumf na igrzyskach

Sierż. szt. Andrzej Kocyla po raz piąty został mistrzem Igrzysk Służb Mundurowych w Wyciskaniu Sztangi Leżąc. Złotoryjanin wystartował w Chinach w kategorii do 120 kg i wycisnął 212,5 kg, co pozwoliło mu zatryumfować.

Igrzyska odbyły się w ramach World Police and Fire Games, imprezy stworzonej z myślą o sportowcach, którzy na co dzień strzegą prawa i porządku w służbach mundurowych swoich krajów. Zawody dają szansę policjantom, strażakom, oficerom służb granicznych, celnych i innych na to, aby zademonstrowali także swoje sportowe możliwości.

(reds)/ fot. ze strony www.dolnoslaska.policja.gov.pl



Mamy brąz mistrzostw Polski

Duży sukces złotoryjskich strzelców – zawodnicy Agatu przywieźli aż dwa brązowe medale z mistrzostw Polski we Wrocławiu. Oba w konkurencji karabinu sportowego.



Pierwszy z medali zdobył Daniel Romańczyk, ubiegłoroczny wicemistrz świata z koreańskiego Changwon. We Wrocławiu zajął trzecie miejsce w konkurencji kdw 60 strzałów leżąc, ulegając tylko Tomaszowi Bartnikowi z Legii Warszawa i Danielowi Czerwińskiemu z Zawiszy Bydgoszcz. Walka o mistrzostwo Polski była niezwykle wyrównana, wystarczy powiedzieć, że Romańczyk przegrał złoto zaledwie... 0,1 pkt. Szymon Słowik z Agatu w tej samej konkurencji zajął 7. miejsce.

Drugi medal złotoryjanie zdobyli w klasyfikacji zespołowej kdw 60. Nasza drużyna startowała w składzie: D. Romańczyk, S. Słowik i Szymon Matuszewski. Lepsi od agatów okazali się warszawianie i bydgoszczanie. Warto podkreślić, że Słowik i Matuszewski ustanowili rekordy życiowe.

W innej konkurencji karabinowej, kdw 3x40, Romańczyk z wynikiem 1152 pkt. zajął 9. miejsce, Matuszewski uzyskał 1124 pkt. i został sklasyfikowany na 18. lokacie, a Słowik uplasował się na 21. miejscu z wynikiem 1118 pkt.

Sandra Musielak w konkurencji psp 30+30 zajęła 19. miejsce, a w ppn 60 była 15. Jacek Stępniewski w pistolecie szybkostrzelnym zajął 34. miejsce, a w pistolecie pneumatycznym 46.

Agat zajął też medalowe miejsce w klasyfikacji zespołowej w konkurencji kdw 3x40. Był trzeci. Niestety medale nie zostały wręczone, bo sezon wakacyjny w pełni i do zawodów zgłosiły się tylko... 3 zespoły. (pm)

Uczcili pamięć zmarłego kolarza

Tym razem na rowerach wśród wiatraków ścigali się amatorzy sportów wszelakich, czyli uczestnicy 11. edycji Otwartej Ligi Amatorów Wieloboju Sportowego. Kręcili pedałami mocno, ale liderzy cyklu pozostali ci sami.

Tegoroczny OLAWS ma już za sobą 8 konkurencji. Ostatnia, kolarstwo, została rozegrana na początku sierpnia pomiędzy Nową Wsią Złotoryjską a Zagrodnem, na drogach stanowiących dojazd do wiatraków. Organizatorzy ligi wyznaczyli tam pętlę o długości 3 kilometrów i 600 metrów. Mężczyźni mieli ją pokonać 5 razy, a kobiety – dwukrotnie.

W zawodach rowerowych wzięło udział 15 uczestników. Zarówno panie, jak i panowie wystartowali do wyścigu ze startu wspólnego.

Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwali sędziowie: Dariusz Spychała i Jacek Jankowski.

Najlepszymi kolarzami w sezonie 2019 okazali się: 1 m.



Tomasz Szpiter (Złotoryja), 2. Marcin Pawłowski (Wilków), 3. Mirosław Kopiński (Złotoryja), 4. Piotr Korzystko (Złoto-

ryja), 5. Piotr Kocyla (Złotoryja), 6. Mirosław Widziewicz (Złotoryja), 7. Marcin Wilk (Złotoryja), 8. Damian Krocza (Uniejowice), 9. Michał Jokiel (Złotoryja), 10. Tomasz Bosakiewicz (Złotoryja), 11. Sebastian Dorsz (Złotoryja).

Wśród pań kolejność była następująca: 1. Paulina Wilk-Dorsz (Złotoryja), 2. Anna Bernat-Michalak (Złotoryja), 3. Kinga Zagdańska (Wilków), 4. Teresa Kocyla (Złotoryja).

Po ośmiu konkurencjach na pozycji liderów pozostają Mirosław Kopiński i Paulina Dorsz.

Dodajmy, że zanim olawsowicze zaczęli się na dobre na rowerach ścigać, uczcili pamięć tragicznie zmarłego dzień wcześniej podczas wyścigu Tour de Pologne belgijskiego kolarza Bjorga Lambrechta – zawodnicy przejechali jedną pętlę między wiatrakami w milczeniu.

Następna konkurencja, bieg przełajowy, odbędzie się we wrześniu przy Zakładzie Poprawczym w Jerzmanicach-Zdroju.

(reds)

Dogonił bobra

W Wigierskim Parku Narodowym (okolice Suwałk) odbyła się impreza sportowa, w której złoty medal wywalczył zawodnik OLAWS-a Złotoryja.

7. edycja Maratonu Wigry przyciągnęła na linię startu niemal 300 zawodników. Oprócz głównego biegu na dystansie 42 km, zawodnicy mogli wystartować w biegu „Pogoń za Bobrem”, mierzącym około 13 km. W tym drugim przypadku jako pierwszy do mety dobiegł Michał Węgrzyn, zawodnik OLAWS-a, który zameldował się na mecie po 46 minutach i 45 sekundach od startu i pokonał drugiego zawodnika o ponad 4 minuty. Bieg ukończyło 158 osób.

– To nie jest maraton do robienia życiówek... chyba, że startujesz pierwszy raz. To maraton, dzięki któremu odwiedzisz nieprzyswoicze piękne miejsca. Trasa przeprowadzona w całości na terenie Wigierskiego Parku Narodowego, wokół Jeziora Wigry, w większości zielonym szlakiem pieszym. Wąskie i kręte leśne ścieżki nad samym brzegiem jeziora, długie kładki na bagnach, szutrowe drogi i tylko odrobina asfaltu. A oprócz niezwykłych widoków, nieskazitelnie czyste powietrze – zachwalają na swojej stronie internetowej organizatorzy zawodów.

(reds)

Dwójki i zera na koncie Górnika

W niedzielę 25 sierpnia złotoryjanie przegrali na wyjeździe 0:2 i spadli o 2 oczka w tabeli.

Nasi piłkarze mają pecha do spotkań wyjazdowych i do wyników 0:2. Tym razem przegraliśmy 0:2 z Orkanem Szczedrzykowiec.

Dzięki temu zwycięstwu nasi rywale (z 1 zaległym meczem) plasują się na 10., a złotoryjanie na 12. miejscu w tabeli IV ligi grupy dolnośląskiej (zachód).

Wcześniej, podczas pierwszego meczu nowego sezonu, nasi zawodnicy przegrali 0:2 na wyjeździe z Lotnikiem Jeżów Sudecki. W tym meczu to raczej gospodarze byli faworytami. Lotnik to beniaminek, który awansował z klasy okręgowej grupy Jelenia Góra. Nasi przeciwnicy w ubiegłym sezonie odnotowali 25 zwycięstw, 3 remisy i 2 porażki. Górnik może się pochwalić 14 zwycięstwami, 6 remisami i 8 porażkami.

Drugi w kolejności mecz złotoryjanie rozegrali przed własną publicznością i pokonali 2:0 Orł Wąsosz.

(ms)

Prosił się o guza

Marcin Pawłowski z OLAWS-a Złotoryja zwyciężył w zawodach „Łapiguz” w Jeżowie Sudeckim, zaliczanych do klasyfikacji pucharu Polski w maratonach na orientację.

Tuż przed startem zawodnicy otrzymali mapki z zaznaczonym punktem oddalonym o kilka kilometrów od startu, do którego należało dobiec. Tam rozdawane były większe mapy z 24 punktami kontrolnymi.

Zawody polegały na odnalezieniu wszystkich punktów, ale kolejność ich potwierdzania w terenie należała już do samego zawodnika.

Tego typu formuła powoduje, że oprócz dobrej kondycji, niezbędna jest także umiejętność orientacji i poruszania się w trudnym terenie, a nawet zdolności matematyczne pozwalające szybko kalkulować najbardziej korzystne rozwiązania. Dystans pokonany w takich zmaganiach może się wahać od 50 km dla wzorcowego przebiegu, do nawet 70 km dla mniej doświadczonych.

Dodatkowe emocje powoduje fakt, że zawodnicy nie widzą innych biegaczy i aż do samej mety nie wiedzą, na którym znajdują się miejscu.

Na końcową klasyfikację składa się ilość odnalezionych punktów kontrolnych, a w drugiej kolejności uzyskany czas.

– Po kilkuletniej przerwie miałem przyjemność powrócić do startu w tego typu zawodach, więc tym bardziej cieszy fakt, że udało mi się wygrać – cieszy się Marcin Pawłowski.

Z kolei na dystansie o niemal połowę krótszym (13 punktów do odnalezienia) wystartował kolejny zawodnik OLAWS-a, Sebastian Dorsz, który niemal do samego końca spisywał się rewelacyjnie, niestety nie odnalazł jednego z punktów i w klasyfikacji generalnej spadł na dalszą pozycję.

(reds)

OGŁOSZENIA DROBNE

● Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.

● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 2204, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.167.2019 z dnia 22 lipca 2019 r.

**Burmistrz Miasta Złotoryi
Robert Pawłowski**

Gabinet

Stomatologiczny

Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

lek. stomatolog

Anna Sobieszek

przyjmuje: poniedziałek, wtorek, czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty: tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74



Rozkład godzin pracy aptek ogólnodostępnych prowadzonych na terenie powiatu złotoryjskiego we wrześniu 2019 r.

Dzień miesiąca	Apteka pełniąca dyżur (nazwa, adres, nr telefonu)	
	niedziele i święta oraz inne dni wolne od godz. 8:00 do 21:00	w porze nocnej, w danym miesiącu, w następujących dniach od godz. 21:00 do 8:00
1	Apteka „WIESIOLEK”, Pl. Wolności 11, 59-540 Świerzawa, 75/713-46-96	Apteka „VITA”, ul. Rynek 6/1, 59-500 Złotoryja, 76/878-51-50
2		Apteka „ZDROWIE”, ul. Bolesława Chrobrego 95, 59-550 Wojcieszów, 75/712-52-82
3		Apteka „ZDRÓJ”, ul. Kaczawska 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-40-25
4		Apteka „Centrum Zdrowia”, ul. Staromiejska 2 59-500 Złotoryja, 76/750-01-52
5		Apteka „ZDRÓJ”, ul. Kaczawska 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-40-25
6		Apteka „CENTRUM”, ul. Rynek 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-36-87
7		Apteka „SŁONECZNA”, Pl. Reymonta 8a 59-500 Złotoryja
8	Apteka „DBAM O ZDROWIE”, ul. Hoża 11, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-70-01	Apteka „NOVA”, ul. Wojska Polskiego 4a 59-500 Złotoryja, 76/878-15-49
9		Apteka „NOVA NAD ZALEWEM”, ul. Kaczawska 2a, 59-500 Złotoryja, 723 222 342
10		Apteka „POD ARNIKA” pl. Jana Matejki 11 59-500 Złotoryja, 76/878- 35-15
11		Apteka „POD ŻŁOTĄ WAGĄ”, ul. J. Piłsudskiego 27, 59-500 Złotoryja 76/878-31-04
12		Apteka „ZDRÓJ”, ul. Kaczawska 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-40-25
13		Apteka „VITA”, ul. Rynek 6/1, 59-500 Złotoryja, 76/878-51-50
14		Apteka „WIESIOLEK”, Pl. Wolności 11, 59-540 Świerzawa, 75/713-46-96
15	Apteka „ZDROWIE”, ul. Bolesława Chrobrego 95, 59-550 Wojcieszów, 75/712-52-82	Apteka „ZDRÓJ”, ul. Kaczawska 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-40-25
16		Apteka „Centrum Zdrowia”, ul. Staromiejska 2 59-500 Złotoryja, 76/750-01-52
17		Apteka „ZDRÓJ”, ul. Kaczawska 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-40-25
18		Apteka „CENTRUM”, ul. Rynek 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-36-87
19		Apteka „DBAM O ZDROWIE”, ul. Hoża 11, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-70-01
20		Apteka „SŁONECZNA”, Pl. Reymonta 8a 59-500 Złotoryja
21		Apteka „NOVA”, ul. Wojska Polskiego 4a 59-500 Złotoryja, 76/878-15-49
22	Apteka „NOVA NAD ZALEWEM”, ul. Kaczawska 2a, 59-500 Złotoryja, 723 222 342	Apteka „POD ARNIKA” pl. Jana Matejki 11 59-500 Złotoryja, 76/878- 35-15
23		Apteka „POD ŻŁOTĄ WAGĄ”, ul. J. Piłsudskiego 27, 59-500 Złotoryja 76/878-31-04
24		Apteka „ZDRÓJ”, ul. Kaczawska 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-40-25
25		Apteka „VITA”, ul. Rynek 6/1, 59-500 Złotoryja, 76/878-51-50
26		Apteka „WIESIOLEK”, Pl. Wolności 11, 59-540 Świerzawa, 75/713-46-96
27		Apteka „ZDROWIE”, ul. Bolesława Chrobrego 95, 59-550 Wojcieszów, 75/712-52-82
28		Apteka „Centrum Zdrowia”, ul. Staromiejska 2 59-500 Złotoryja, 76/750-01-52
29	Apteka „ZDRÓJ”, ul. Kaczawska 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-40-25	Apteka „ZDRÓJ”, ul. Kaczawska 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-40-25
30		Apteka „CENTRUM”, ul. Rynek 7, 59-500 Złotoryja, 76/ 878-36-87

PROTEZOWNIA

**technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek**

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

**Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.**

FOTOGRAFIA CYFROWA

Roman Szpala

Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5

tel. 504 018 336

szpalaroman@gmail.com

- ☐ Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
- ☐ Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (płyt CD, kart pamięci, itp.)
- ☐ Zdjęcia z filmów amatorskich
- ☐ Retusz i reprodukcja starych fotografii
- ☐ Filmy, ramki, albumy, baterie.

GABINET NEUROLOGICZNY

Andrzej Maciejak

specjalista neurolog

PRZYJMUJE

we wtorki od godz. 15 do 18
w środy od 15 do 18

- badania USG – Duplex doppler naczyń (tętnicznych, żylnych)
- Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 76 878 10 30, 602 174 473**

GABINET KARDIOLOGICZNY

lek. med. Urszula Maciejak,

kardiolog MCZ Lubin

PRZYJMUJE:

poniedziałek 15-18,
czwartek 15-18

Złotoryja, ul. Śląska 12,

tel. 604 160 836

USG serca, brzucha, tarczycy

GABINET TERAPII PEDAGOGICZNEJ

BEATA KRZYWICKA

Sępów 3B, 59-500 Złotoryja, tel. 695 433 827, 691 622 037

e-mail: beata-krzywicka@o2.pl, www.facebook.pl

Świadczy usługi dla dzieci i młodzieży w zakresie:

- ✓ terapii (dysleksji, dysortografii, dysgrafii, dyskalkulii)
- ✓ diagnozy ryzyka dysleksji
- ✓ przygotowania do egzaminu ósmoklasisty z j. polskiego
- ✓ wyrównywania braków programowych z j. polskiego
- ✓ pracy z uczniem zdolnym.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 2204 ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.172.2019 z dnia 25 lipca 2019 r.

Burmistrz Miasta Złotoryi Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 2204 ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonych przetargów ustnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.173.2019 z dnia 26 lipca 2019 r.

Burmistrz Miasta Złotoryi Robert Pawłowski

Informacja

Na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018 r., poz. 2204, ze zm.) Wójt Gminy Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Złotoryja, al. Miła 4 został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni:

- wykaz nieruchomości położonych w Brenniku i Kozowie przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej (zarządzenie nr 0050.64.2019 Wójta Gminy Złotoryja z dnia 23 sierpnia 2019 r.).

Sąd Rejonowy w Złotoryi prowadzi postępowanie z wniosku o stwierdzenie nabycia spadku po Agnieszce Jolancie Wójcik. Sąd wzywa spadkobierców: Agnieszki Jolanty Wójcik, zmarłej dnia 14 marca 2017 r. w Wojcieszowie, ostatnio zamieszkałej w Wojcieszowie przy ul. Gminnej12/6 i tam mającej miejsce zwykłego pobytu, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Sąd Rejonowy w Złotoryi prowadzi postępowanie z wniosku o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Ryszardzie Misztela. Sąd wzywa spadkobierców: Jacka Ryszarda Misztela, zmarłego dnia 10 czerwca 2017 r. w Złotoryi, ostatnio zamieszkałego w Złotoryi przy ul. Chojnowskiej 14/2 i tam mającego miejsce zwykłego pobytu, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kamienie zaczęły mówić

Mijamy je za każdym razem, gdy przechodzimy koło kościoła Mariackiego czy przez cmentarz. Zazwyczaj obojętnie – bo choć ich autorzy starali się nam przekazać coś bardzo dla siebie istotnego, dziś już mało kto z nas potrafi je odczytać i zrozumieć. Mowa o inskrypcjach, pisany świadectwie dawnych dziejów, które znikają na naszych oczach nadgryzane zębem czasu. Książka, która właśnie ukazała się w Złotoryi, sprawi, że przynajmniej część starych napisów na murach znowu do nas „przemówi”.

Inskrypcje złotoryjskie z XV-XIX wieku to 13. już pozycja wydana przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej. Poświęcona jest najbardziej znanym napisom pamiątkowym, wykonanym głównie w kamieniu, które znajdują się przede wszystkim w złotoryjskich świątyniach (m.in. cenotafy Valentina Trozendorfa i Hieronima Wildenberga, nagrobek Christopha Steinberga, empora mieszcząca). Na jej okładce znajduje się Mojżesz z tablicami z ambony w kościele Mariackim. W piątek w innym złotoryjskim kościele, u św. Mikołaja na cmentarzu, odbyła się uroczysta promocja książki.

odkryć sens inskrypcji zapisanych w kamieniu. Dzięki tej książce możemy poznać myśli, które są nieśmiertelne i trwałe na tyle, na ile trwały jest kamień.

Książka powstawała przez kilka ostatnich lat. Opisane są w niej 33 z ok. 300 inskrypcji, które zostały wykonane od XV do XX w. i zachowały się do dziś. Autorzy zajęli się nie tylko napisami w kamieniu, ale też tymi wykonanymi innymi technikami. Przy każdej starali się przybliżyć czytelnikowi czasy, w których powstała, lub historię, która za nią się kryje. Pastor Laengner tłumaczył podczas piątkowego spotkania

nad Kaczawą i Śląsku. Historycy z TMZZ, Alfred Michler i Roman Gorzkowski, pod koniec ubiegłego stulecia nawiązali z nim kontakt, a następnie zaczęli współpracować z pastorem, spotykając się z nim wielokrotnie. Gruenewald zmarł w 2003 r. w Getyndze. Jego notatki o inskrypcjach udostępnił autorom książki archiwum Towarzystwa Ewangelików Śląskich.

– Gdyby Johannes Gruenewald żył, właśnie dziś obchodziłby setne urodziny – mówił w piątek pastor Laengner, tłumacząc dlaczego promocja najnowszej publikacji TMZZ odbyła się akurat w dniu 16 sierpnia. – Ta książka to część opus magnum wspaniałego Johanesa Gruenewalda.

Przy opracowaniu 50-stronicowej publikacji społecznie pracowało kilkanaście osób, to m.in. tłumacze i fotografowie, a jej wydanie było możliwe dzięki wsparciu finansowemu sponsorów, którymi byli złotoryjscy przedsiębiorcy. Wszyscy oni podczas piątkowej promocji otrzymali w prezencie po egzemplarzu książki. Pozostali uczestnicy uroczystości mogli ją kupić na miejscu w promocyjnej cenie, z autografami autorów.

– Tę książkę czyta się jednym tchem. Emocje zawarte w inskrypcjach, takie jak miłość, radość, ból czy cierpienie są ponadczasowe i ponadwyznaniowe, są ponad granicami – zachęcała do lektury Kazimiera Tuchowska, prezes TMZZ.

– Pierwszy tom w Bibliotecze Miłośników Ziemi Złotoryjskiej ukazał się w 1996 r. Dziś oddajemy w ręce czytelników tom 13. Wielką satysfakcję sprawia mi fakt, że są kolekcjonerzy, którzy czekają na każdą następną wydaną przez nas publikację. To dowód na to, że nasza praca ma sens – dodała.

Na promocję przyjechało wielu gości z Niemiec, więc uro-



czystość stała się okazją do spotkania ekumenicznego Polaków i Niemców oraz do podsumowania dotychczasowej współpracy polsko-niemieckiej. A ta, jak zauważyła Aleksandra Karst, liczy już sobie blisko pół wieku. – Jeszcze w 1973 r. w Niemczech zorganizowany został obóz młodzieżowy dla dzieci nauczycielskich ze Złotoryi. Wkrótce potem ogólniak nawiązał kontakty ze szkołą w Luckau. To Niemcy pomogli zebrać złotoryjanom w archiwum miejskim w Solingen materiały o Valentine Trozendorfie – największej osobistości w historii Złotoryi – podkreślała germanistka z LO. Kontakty z różnymi miejscowościami po drugiej stronie Odry (m.in. Dorfen, Solingen czy Pulsnitz) rozwijał samorząd miejski i szkoły, ale również TMZZ. Duże znaczenie dla tej współpracy miało powołanie klas dwujęzycznych w LO (w latach 1996-2008) oraz pozyskanie sympatii Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, której dotacje pozwoliły na wybudowanie lub wyremontowanie na terenie Złotoryi kilku ważnych obiektów oraz której przewodniczący, Herbert Helmrich, został nie tylko członkiem TMZZ, ale i honorowym obywatelem naszego miasta.

Najnowszym symbolem i świadectwem współpracy złotoryjsko-niemieckiej jest książka o inskrypcjach. – My, trzej autorzy z dwóch krajów, współpracowaliśmy przy jej tworzeniu, szanując swoje idee i pomysły. Trochę się przy tym spierałiśmy, ale podczas pracy nad inskrypcjami zrodziła się między nami przyjaźń – zaznaczył z uśmiechem Andreas Laengner, który przytoczył słowa

arcybiskupa Alfonsa Nossola o roli Śląska jako pomostu między oba krajami Polską i Niemcami. – Niech Bóg sprawi, aby ta nasza książka była częścią tego mostu – dodał.

Wśród duchownych zaproszonych na spotkanie ekumeniczne był pastor Martin Herche z Goerlitz, który reprezentował kościół ewangelicki. – Te inskrypcje to niesamowite świadectwo, w co wierzyli i jak bardzo kochali miasto ludzie, którzy tutaj kiedyś żyli. Fascynujące, że oprócz inskrypcji po polsku i niemiecku są również napisy po łacinie, hebrajsku czy grecku. To pokazuje, jak bogata była kultura miasta – podkreślał duchowny, który zauważył również, że książka została wydana w nieprzypadkowym czasie. – Właśnie teraz, przed 1 września, gdy myślimi cofamy się roku 1939, gdy Niemcy napadły na Polskę. To był początek wojny, która za nic miała ludzkie życie. Wchodzimy w okres, gdy w Warszawie i Berlinie odbędą się nabożeństwa ekumeniczne. My już dziś spotykamy się w Złotoryi w duchu pokoju i wzajemnego zrozumienia. Oby Złotoryja była zawsze miejscem, w którym ludzie różnych kultur mogą się spotkać w pokoju.

Polacy i Niemcy wspólnie odmówili modlitwę „Ojcze nasz”, w swoim języku. Zaśpiewali też pieśń „Ciebie Boże wielbimy”. Melodię zagrała rodzina Biedermannów, która przyjechała z Niemiec.

– Cieszę się, że spotykamy się dziś w składzie międzynarodowym. To niezwykle ważny moment, bo tutaj przeplata się historia naszej ziemi – ludzi, którzy mieszkali w Złotoryi przed II wojną światową i tych, którzy przybyli po jej zakończeniu. Przez wiele lat ze względów politycznych próbowano negocjować to, co było na tej ziemi przed rokiem 1945. Ale to tak, jakby negocjować, że ziemia jest okrągła. To dzisiejsze spotkanie z okazji promocji książki to klamra spinająca to, co było kiedyś z tym, co jest dziś – powiedział w kościele św. Mikołaja Robert Pawłowski.

(as)



– Autorzy inskrypcji to katolicy i protestanci. I dlatego dziś spotykamy się w tym miejscu – w kościele, który ma najdłuższą historię w Złotoryi, którym władali i katolicy właśnie, i protestanci. Na ścianach tej świątyni, jak również na murze cmentarnym, znajduje się kilka bardzo ważnych inskrypcji, niestety niektóre są już bardzo zniszczone. Dlatego tak ważne było zebranie dokumentacji fotograficznej do tej publikacji. Niektóre ze zdjęć zostały wykonane nawet 30 lat temu, gdy napisy na kamieniu można było jeszcze odczytać – wyjaśnił Roman Gorzkowski, jeden z trzech – obok Józefa Banaszka i pastora Andreea Laengnera – autorów książki.

– Nie ma lepszego miejsca niż cmentarz, żeby ogarnąć to, co było i to, co zostało. Idąc cmentarnymi alejkami, chcąc nie chcąc cofamy się w czasie, spotykamy ślady przeszłości, spotykamy tutaj tych, którzy kreslili historię naszego życia – powiedział z kolegi o Bogdan Koczor, proboszcz parafii św. Jadwigi Śląskiej i gospodarz świątyni cmentarnej. – Dziś przyszliśmy na cmentarz, by

trudności, z jakimi musieli się zmierzyć autorzy publikacji.

– Inskrypcje to wiadomości przekazywane nam przez ludzi mieszkających w mieście w przeszłości. Wiadomości trudne już dziś do zrozumienia. Trudno dziś odcyfrować, czy to niemiecki czy łacina? Niektóre napisy w dawnym niemieckim mają tak starożytne brzmienie, że dla osób współcześnie posługujących się tym językiem są kompletnie niezrozumiałe. I po to właśnie napisaliśmy tę książkę: żeby inskrypcje znowu do nas przemówiły – podkreślał duchowny.

Autorzy poświęcili książkę Johannesowi Gruenewaldowi – pastrowi żyjącemu w Złotoryi przed II wojną światową i badaczowi dziejów miasta. Bez jego ogromnej pracy publikacja zapewne nie powstałaby. W latach 1936-1937, jeszcze jako gimnazjalista, badał złotoryjskie inskrypcje, sporządzając wiele cennych notatek. Zabrał je ze sobą, gdy w 1946 r. wyjechał z miasta. Był skarbnicą wiedzy o Złotoryi, spod jego pióra wyszło blisko 130 artykułów o mieście

